Nr. 320 Sobota 1 (14) grudnia 1912 r. Rok VII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dokoła „oryentacyi polskiej"...

Wobec podniecenia umysłów, jakie w ostatnich czasach miało i ma jeszcze dotąd miejsce w Galicyi, podniecenia spowodowanego możebnością zawieruchy wszecheuropejskiej—uważamy za wskazane zaznajomić czytelników naszych z poglądami na tę kwestyę prasy polskiej warszawskiej i zakordonowej...

Wytycznymi punktami tych poglądów stały się przedewszystkiem nawoływania do—rozwagi. Nie dopuśćmy, aby naszym czynem zawładnęły nerwy, nie dajmy się unieść nieskoordynowanym wrażeniom chwili, zapomnijmy o wszelkich „listwach", bądźmy przedewszystkiem—samymi sobą.

„Bądźmy samymi sobą—pisze lwowska „Gazeta Narodowa"—i w pierwszorzędnem znaczeniu sprawy narodowej kierujmy się tylko zdrowym instynktem i egoizmem narodowym. Rozważajmy trzeźwo i bez uprzedzeń wszystko, co nam nasze otoczenie, t. j. rozgrywające się przed naszemi oczyma wypadki światowe poddają pod rozwagę i umiejmy je ocenić, bądźmy zdolni zrozumieć głos tak obecnych zawikłań, jak i historyi, która przecie powinna być magistra vitae. Nie dajmy się skusić ani syrenim głosom na wzór p. Bajana w „Rusk. Słowie," rozkładającym swą naiwnością, ani też tym, którzy w nas chcą wmówić, że każdy krok Austro-Węgier, może w danym razie tylko dorywczy, że wszelkie ich przyszłe losy mogą nam zawsze tylko przynieść szczęście;—rozważajmy wszystko na zimno, umiejmy zapanować nad sobą i powtarzajmy słowa modlitwy: „i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego".

Walcząc o konieczność uformowania oryentacyi własnej—„Przegląd Narodowy" ostrzega, że:—Austrya nie prowadzi polityki polskiej lecz prowadzi jedynie swoją własną, czysto egoistyczną politykę państwową i dynastyczną, dla której poświęci w każdej chwili nasze interesy najżywotniejsze, skoro z jej własnych rachub politycznych poświęcenie takie wynikać będzie. Nie rozumieją tego jednak, niestety, jeszcze żywioły, zwłaszcza w Galicyi, którym się zdaje, że dość abyśmy się „oryentowali" w kierunku Austryi, a koniecznem tego następstwem będzie oryentowanie się Austryi w kierunku Polski.

„Oceniając krytycznie „oryentacyę austryacką"—nie myślimy wcale przeciwstawić jej „oryentacyi biegunowo przeciwnej. Jesteśmy obecnie w sytuacyi takiej, że zarówno jedna, jak druga pozbawiona jest wszelkich podstaw. Jedyna „oryentacya", jakiej trzymać się powinniśmy—to oryentacya własna i dla niej przedewszystkiem ustalić wytyczne."

Genezę wrzenia, a także to w tych formach, w jakich się objawiło prowadzi do bezwiednej roboty pour le roi de Prusse, „Gazeta Warszawska" tak tłumaczy.

„Rozumowanie inicyatorów i rzeczników wrzenia jest nader proste, rozpaczliwie proste: „spodziewana jest wojna między dwoma państwami zaborczemi, która toczyć się będzie na naszej ziemi (to już przesądzone), a wobec takiego faktu dziejowego bierne zachowanie się narodu polskiego byłoby oznaką zupełnej martwoty, musi on więc stanąć po stronie jednego z państw wojujących i wystąpić czynnie jako siła zbrojna, którą corychlej w tym celu zorganizować należy." Tertium non datur. Przesłanki tak proste jak to: że starcie dwóch państw mogłoby mieć dla nas znaczenie polityczne tylko wtedy, gdyby w interesie jednego z nich leżało podniesienie kwestyi polskiej, że jest to wyłączone, gdyż wszystkie trzy państwa są ze sobą solidarne na jej punkcie i będzie wyłączone, dopóki na politykę Austryi wywierać będą Niemcy wpływ decydujący, że z żadnej strony nie otrzymano nietylko najmniejszych rękojmi, ani zapewnień, ale nawet gołosłownych obietnic, że w XX w. i w naszych warunkach samodzielnej siły zbrojnej—tego wykwitu organizacyi państwowej—nie improwizuje się wysiłkami samego społeczeństwa, o czem wypadki 1863 r. powinnyby każdego ostatecznie już pouczyć, że od spodziewanej wojny—jakiejkolwiek byłyby jej wyniki—korzystać mógłby tylko ten, który czekać nie może, a może ona doprowadzić wprost do ostatecznej likwidacyi kwestyi polskiej, że niebezpieczeństwo wojny może olbrzymio spotęgować właśnie czynne zaangażowanie się polaków w formie prób ruchu zbrojnego—wszystkie te przesłanki wprost nie istnieją dla podnieconych umysłów."

W innem znowu miejscu na pytanie: — co nastąpi w razie wojny i w razie zwycięstwa „Zachodu?"—„Gazeta" kategorycznie odpowiada:

„Od tej właśnie kwestyi należałoby zacząć, bo ona musi stanowić punkt wyjścia dla wszystkich polaków w ich oryentacyi wobec zawikłań międzynarodowych.

„Ludzie, którzy sobie tego pytania nie stawiają, są albo politykami niepoważnymi, których los Polski nie obchodzi, którzy, mówiąc o Polsce, myślą o Austryi, czy też o swej osobistej w Austryi karyerze; albo jeżeli są polakami, to polakami bezmyślnymi, dla których polityka jest swego rodzaju sposobem używania życia, źródłem takich czy innych wzruszeń, bez pojęcia o świadomej celowej, odpowiedzialnej wobec wszystkich pokoleń narodu, działalności, albo są ludźmi nieopanowaną nerwowością, dla których zadać sobie pytanie: co nas czeka nazajutrz działanie przyniesie? — jest to już przyszłości odbije?

„My utrzymujemy, że te rezultaty wyrazić się muszą w podziale pomiędzy Królestwo, w podziale nierównym, w którym lwia część Niemcom by się dostała.

„My się nie boimy Niemiec, bo i z nimi walczyć, tylko boimy się podziału, nowego rozbicia sił narodu polskiego.

„Opinia polska w Galicyi bardzo była przejęta sprawą oderwania gubernii chełmskiej. Jeżeli łączyła się ona myślą z nami, to dla nas ta sprawa jest przedewszystkiem sprawą podziału tego, co dotychczas stanowi jedną organiczną całość.

„Czyż jeżeli odcięcie jednej części kraju tak wielkie ma dla nas znaczenie, za jak wielki cios jest przez nas uważane,—to mniejszym ciosem byłoby rozkrajanie zupełne całości i zniszczenie jej, jako takiej?... Czy o skutkach takiej operacyi myślą politycy galicyjscy, ustanawiający oryentacyę narodu polskiego?"...

W tym samym duchu utrzymany jest artykuł jednego z najwybitniejszych publicystów polskich w „Kur. Warszawskim".

„W opinię publiczną — pisze p. Bolesław Koskowski—rozgorączkowaną przygotowaniami rządowemi i alarmami prasy wiedeńskiej, bardzo łatwo wmówić wszystko, co się zechce. Znaleźli się więc ludzie wielce pochopni do takiej roboty. Znalazła się nawet specyalna teorya: że naród winien być „zawsze przygotowany na wszelkie możliwości", że historyę „robi się tylko własnemi rękami" i tym podobne ogólniki, dające się zresztą zastosować do każdego czasu i do każdej okoliczności. Z tej teoryi wypływają też podobno jakieś czyny jednostkowe może i propagowane jedynie w sferach najmniej politycznie dojrzałych, ale niemniej przyczyniające się do powiększenia ogólnego zamętu.

„Dla ogółu polskiego w Królestwie wszystkie te historye są zupełnie niezrozumiałe.

„Nie rozumiemy przedewszystkiem tego, jak opinia publiczna w Galicyi może się niepokoić zapewnieniami głów bałamutnych, że należy czynić jakieś przygotowania „na wszelkie możliwości".

„Wojna będzie, albo nie będzie. Tyle wiemy o niej w sensie pozytywnym. Zależy ona od nas akurat tyle, ile np. losy rzeczypospolitej chińskiej.

„Cokolwiekbądź przeto się stanie, punktem wyjścia zawikłań mogą być jedynie sprawy, nieposiadające związku bezpośredniego z naszą własną sprawą. Dość uprzytomnić sobie, że nad sytuacyą obecną panują przedewszystkiem Rosya, Niemcy i Austrya, aby zrozumieć, że jakikolwiek byłby wynik zamętu, szczęścia lub nieszczęścia wojennego, pertraktacyi czy umów, podstawą ich główną musi być to, co zrodziło konflikt i sprowadziło burzę. Sprawa polska, w dzisiejszym stanie rzeczy Europy, pozostaje najwidoczniej poza obrębem szerszych kombinacyi politycznych, jeżeli już nie kombinacyi ściśle terytoryalnych.

„Ale nawet wszelkie inne hipotezy nie mogłyby usprawiedliwić teoryi, rzucanych w Galicyi w atmosferę podniecenia, obaw i popularnych przewidywań.

„Pretensye do odegrania jakiejkolwiek roli czynnej w możliwym konflikcie zbrojnym, mającym w dodatku za tło interesy ekspansyi na Bałkanach, są poprostu śmieszne. Gorsze jest jeszcze, że niecała opinia publiczna w Galicyi oryentuje się w tem, czyim interesom zamęt obecny w kraju i ruchy teatralne jednostek mogą wyłącznie służyć.

„Są chwile w dziejach, kiedy czyn jest błędem, świadoma bierność zaś cnotą. Powtarza się to zawsze, ilekroć wypadki rozgrywają się tak wysoko ponad naszemi głowami, że o żadnym rozumnym i skutecznym wpływie na nie nie może być nawet mowy. Chcieć słabemu i bezbronnemu człowiekowi wtrącać się do żywiołów burzy, to ściągać na siebie pioruny, a przynajmniej ulewę. Cierpliwość jest przymiotem organizmów silnych ustrojem, prawem i wiarą".

Z zagranicy.

Prasa wiedeńska o rezolucyi Koła sejmowego.

O rezolucyi, uchwalonej we Lwowie na zebraniu posłów sejmowych i parlamentarnych, pisze „Neue Freie Presse:" Znane jest, iż do tradycyi Koła Polskiego w sprawach polityki zagranicznej należało zawsze zachowanie lojalnego i dynastycznego stanowiska. Posłowie polscy przywiązują zawsze wagę do tego, aby ich mówcy w delegacyi i parlamencie zaznaczali swe przywiązanie do monarchii, w której granicach mogą swobodnie rozwijać swój język i narodowość.

Rezolucya, powzięta we Lwowie, także tę myśl zawiera. Posłowie polscy oświadczają w niej, iż wszyscy polacy w Austryi zgodni są, że gdyby była tego potrzeba, spełnią swój obowiązek względem państwa, z wytężeniem wszystkich sił. Szczególna uroczysta forma rezolucyi zebrania posłów, które w sprawach politycznych uchodzi za najwyższą instancyę wszystkich stronnictw polskich, została nie bez zamiaru wybrana. Galicya jest krajem granicznym, który w obecnem przesileniu zagranicznem zajmuje szczególnie ważne stanowisko. Polscy posłowie chcieli w swej rezolucyi zaznaczyć, iż na wypadek starcia wojennego wszystkie materyalne i moralne siły tego kraju kresowego będą zostawione do dyspozycyi monarchii.

„N. Fr. Presse" pisze dalej: Podobne oświadczenie złożyli w sobotę ukraińcy w imieniu swego narodu. Oświadczenie to można uważać za dowód wewnętrznej siły monarchii, która w poważnych chwilach zawsze się objawia.

Nowi wodzowie austryaccy.

Nowy minister wojny generał Aleksander Krobatin urodził się d. 12 września 1849 r. jako syn podpułkownika w Ołomuńcu. Ukończywszy akademię artyleryi, został podporucznikiem artyleryi i wstąpił do służby w 3 bat. artyleryi fortecznej. Następnie przeszedł do 1 pułku artyleryi polowej.

W listopadzie 1873 zamianowany porucznikiem, przydzielony został równocześnie do wojskowego komitetu techniczno-administracyjnego.

Przez dwa lata uzupełniał studya swe w politechnice wiedeńskiej, poczem powołany został jako nauczyciel chemicznej technologii na wyższy kurs artyleryi i inżynieryi. Po ośmiu latach działalności otrzymał w jej uznaniu krzyż zasługi wojskowej i przeniesiony został do ciężkiej dywizyi bat. Nr. 14. Wśród tego awansował na kapitana.

W roku 1889 jako major przydzielony został do pułku artyleryi korpusowej nr. 7. W r. 1890 nastąpiło mianowanie jego na komendanta artyleryjskiej szkoły kadeckiej, w której doczekał się mianowania go pułkownikiem. Potem sprawował komendę 7 pułku artyleryi korpusowej. W listopadzie r. 1896 dostał się Krobatin do ministerstwa wojny jako naczelnik VII oddziału.

Od tego czasu gen. Krobatin pracował stale w centralnej władzy, w ostatnich czasach jako pierwszy szef sekcyjny i zastępca ministra wojny.

Nowy szef sztabu generalnego generał piechoty Conrad bar. Hötzendorf liczy obecnie lat 61. Urodzony d. 11 listopada 1952 w Penzig pod Wiedniem, po ukończeniu akademii wojskowej Terezyańskiej, wstąpił w r. 1871 jako podporucznik do służby w 11 pułku strzelców. W r. 1876 ukończył szkołę wojenną i pełnił odtąd służbę w sztabie generalnym. W r. 1895 otrzymał szlify pułkownika, w r. 1899 został generał-majorem i brygadyerem Tryestu, a w r. 1903 generałem porucznikiem i dywizyonerem w Innsbrucku, gdzie stworzył nową tyrolską ochronę granic i zreorganizował korpus tyrolskich strzelców krajowych.

Od r. 1906, t. j. od chwili ustąpienia hr. Becka, był bar. Conrad szefem generalnego sztabu aż do d. 30 listopada 1911, kiedy to podał się do dymisyi.

Pia desideria.

Wobec usiłowań niemieckich, aby w porozumieniu z Węgrami odeprzeć podnoszącą się w monarchii pod wrażeniem zajść bałkańskich falę słowiańską, organ austryackich kół oficerskich „Danzers Armee Ztg." ogłasza zupełne bankructwo systemu, według którego „Madziarom wydano na pastwę całe Węgry, Chorwacyę i Slawonię", a „Niemcy spodziewali się zapewnić sobie trwałą hegemonię w Austryi". „Ta idea—oświadcza organ oficerów—zbankrutowała już dawno. Niemcy austryaccy uczynili już przykre dla siebie doświadczenie, że bez czechów i polaków parlament funkcyonować nie może, a madziarzy tylko jeszcze przyznać nie chcą, że doszli do tego samego rezultatu. Rządy przeciw chorwatom i serbom nie są możliwe. Austryi nie można zniemczyć, ani Węgier zmadziaryzować. Austro-Węgry są państwem ludów, w którem wszystkie ludy muszą współdziałać ze sobą... O podziale na panujących i poddanych mowy już być nie może, chociażby niemcy i madziarowie najściślej zespolili się ze sobą".

A dalej: „W armii nie znamy niesnasek.

Niemiecki jest nasz język urzędowy, jest środek techniczny porozumienia się — ale też nic więcej. Nam są pożądani żołnierze z wszystkich narodów i nauczyliśmy się mówić z każdym w jego języku ojczystym. Tak więc jesteśmy wzorem, według którego powinno zorganizować się państwo: Niech każdy naród rozwija się w swoim duchu narodowym, według potrzeby serca, a że żaden nie ma powodu obawiać się jakiegokolwiek ograniczenia w swoim rozwoju wewnętrznym, więc kwestya technicznego porozumienia się wzajemnego nie może przedstawiać żadnych trudności". I jeszcze jeden ustęp: „Austrya nie jest niemiecka i Węgry nie są madziarskie. Austro-Węgry są państwem, zespolonem wiekowemi rządami dynastyi Habsburskiej, jednoczącemi tradycyami wspólnych walk i wspólnego powodzenia, związane tysiącznemi gospodarczemi nićiami"... „Słońce świecić będzie nad wolną i szczęśliwą Austryą, ostoją niemieckich, słowiańskich, madziarskich i romańskich ludów, które tu znajdą warunki rozwoju w mierze nieograniczonej".

Jak dotąd są to tylko—słowa...

Regent bawarski.

Zmarły regent bawarski ks. Luitpold liczył w chwili śmierci 92 lata, a panował zastępczo lat 26.

Urodzony w r. 1821, stryj ostatniego króla bawarskiego Ludwika II, który w roku 1886 znalazł śmierć tragiczną w nurtach jeziora Starenberskiego, objął po tegoż śmierci z tytułem regenta władzę w kraju, gdy uprawniony do następstwa na tronie brat zmarłego króla, Otto, z powodu choroby umysłowej został uznany za niezdolnego do sprawowania rządu i internowany w zamku Berg, gdzie do tej pory w obłąkaniu pozostaje.

Długie rządy księcia regenta zapewniły mu zarówno w kraju, jak i poza jego granicami wielkie sympatye i opinię bardzo rozważnego polityka, umiejącego liczyć się z trudnem położeniem królestwa bawarskiego w cesarstwie niemieckiem i pogodzić przynależność do Rzeszy z powagą i prawami własnego kraju.

Śmierć jego wytwarza konieczność ostatecznego uregulowania sprawy następstwa na tronie. Ponieważ ostatni król panujący Ludwik II i jego niedopuszczony do władzy brat obłąkany Otto nie pozostawili potomstwa, tron powinien przypaść w udziale najstarszemu synowi Luitpolda, ks. Ludwikowi, urodzonemu w r. 1845, a w razie rezygnacyi znajdującego się już w wieku podeszłym księcia, na jego syna Ruprechta, urodzonego w r. 1869.

Zastanawiające cyfry.

Lwów, 8 grudnia.

„Gazeta Kościelna" przynosi niezwykle cenne cyfry, odnoszące się do statystyki kościoła rzymsko i grecko-katolickiego w obecnej dobie. Statystyka kościelna z roku 1912 przedstawia następujące cyfry urzędowe:

I. Archidyecezya lwowska obrz. łac. na olbrzymiem terytoryum, jakie zajmuje, liczy 1,033,506 dusz, to jest 48.533 dusz więcej, niż w r. 1911. Do duszpasterstwa nad niemi ma tylko 253 parafii, 104 ekspozytur i 5 kapelanii, księży zaś parafialnych świeckich ma tylko 466, a zakonnych 73, czyli łącznie 539. Największy brak parafii wykazują dekanaty: kołomyjski i stryjski, w których na szlakach 2, 3, aż do 8 mil., mimo, że tam dużo było i jeszcze jest dusz obrz. łac. niema zgoła, z braku dotacyi, żadnych stacyi duszpasterskich polskich, to znaczy ani kościołów, ani księży polskich na miejscu.

II. Ruska archidyecezya lwowska. Na 2 razy przeszło mniejszym i wygodnym bardzo obszarze, gdzie ludność ruska jest wszędzie skupiona, liczy w bież. roku 1.290,831 dusz, parochii zaś ma 754 i 7 ekspozytur, 695 parochów, 59 administratorów, 138 wikaryuszów, 7 ekspozytorów, 3 profesorów uniwersytetu, 77 katechetów, czyli łącznie 989 księży świeckich, 15 OO. Bazylianów i 39 braci Studytów. Z tych wszystkich 754 parochii, conajmniej 100—200 należy do rzędu parochii za zbyteczne uważanych.

III. Dyecezya przemyska ob. łac. Olbrzymia ta i bardzo rozległa dyecezya — najliczniejsza z galicyjskich polskich—liczy 1,225 692 dusz. Przyrost naturalny od r. 1911 wynosi w niej tylko 14,698 osób. Parafii ma tylko 285, komendarye 3, ekspozytur 28 i 189 stacyi wikaryuszowskich. Ogółem stacyi duszpasterskich ma tylko 505. Księży świeckich w duszpasterstwie liczy tylko 464, a zakonnych 12, czyli łącznie 476. W tej dyecezyi dla braku parafii polskich (bo niema dla nich dotacyi) zachodzą całkiem anormalne i nigdzie w Austryi niebywałe stosunki, bo dyecezyanie mają po 2, 3, 4 5 i 6 mil drogi do swych kościołów parafialnych. W r. 1911, jak obliczyliśmy, było łącznie 119 949 takich dyecezyan polskich, którzy ponad milę mieli do swych parafialnych kościołów, to znaczy takich, którzy nie mogli dla zbytniej od kościołów swych odległości spełniać w swoim obrządku co niedzielę i święto obowiązków religijnych.

IV. Ruska dyecezya przemyska również liczna ma 1,255 129 dusz. Przyrost wynosi w niej w ciągu roku 54,345 osób, czyli przeszło 4 razy tyle, niż w polskiej dyecezyi przemyskiej!! (Niewątpliwie wskutek kradzieży dusz.) Parochii ma 688, a parochów 643, administratorów 47, wikaryuszów 94, ekspozytów 25, katechetów 40. Zatem księży świeckich ma ogółem 849 i 35 OO. Bazylianów.

V. Ruska dyecezya stanisławowska. Liczy 998,683 dusz. Przyrost wynosi w niej w ciągu roku 19 565 osób. Parochii ma 433, a parochów 4 5 administratorów 37, ekspozytór 35, wikaryuszów 59, katechetów 26; razem księży świeckich ma ogółem 562 (28 więcej, niż w r. 1911) i 9 Ojców Bazylianów.

VI. Dyecyzya krakowska liczy w b. r. 942.297 dusz. Parafii ma tylko 183, 28 ekspozytur i 170 posad wikaryuszów (z tych 24 było nieobsadzonych). Ilość stacyi duszpasterskich wynosi tylko 381. Księży świeckich w duszpasterstwie pracuje 339, a zakonnych 18, czyli łącznie 357.

VII. Dyecezya tarnowska liczy w r. b. 822 431 dusz. Parafii ma 181, ekspozytur 26 (5 więcej niż w r. 1911), katechetów 40 i stacyi wikaryuszowskich 120. Ogółem stacyi duszpasterskich ma 388 (tj. 11 więcej, niż w r. 1911), kleru świeckiego w duszpasterstwie ma 354, a zakonnego 12, czyli łącznie 366. Katolików ob. gr. w tej dyecezyi jest 19,092 dusz.

A więc my polacy mamy w Galicyi o 973 parafie mniej, niż rusini, chociaż, zliczywszy cyfry powyższe, nas jest 4.023 926, czyli o 479.283 więcej, niż rusinów (3,544 643); nadto mamy mniej księży świeckich o 777. Dodajmy, że my płacimy tytułem podatków bezpośrednich 28,112.056 koron rocznie, a rusini tylko 6,233.7 5 kor. A więc po czyjej stronie jest krzywda?

I. Ranlwa.

Pogrzeb Arcypasterza.

We środę w pałacu arcybiskupów warszawskich, przy ołtarzu ustawionym w głowach trumny arcypasterza, pierwszą mszę żałobną odprawił, o godz. 7 z rana, ks. kanonik Świstowski, następną zaś ks. Dąbrowski.

O godzinie 8-ej z rana cichą mszę odprawił J. E. biskup kielecki ks. Łosiński, o godz. 8 i pół J. E. biskup lubelski ks. Jaczewski, o godz. 9-ej—J. E. biskup sandomierski ks. Ryx, o godz. 9 i pół z rana — rektor akademii duchownej w Petersburgu ks. prałat Kakowski.

O godz. 2-ej po poł. w komnacie żałobnej zgromadzili się przedstawiciele kapituły warszawskiej, komitet pogrzebowy i najbliższa rodzina zmarłego arcypasterza.

Alumni seminaryum zdjęli trumnę z katafalku; włożono na nią wieko z krzyżem szklanym i przylutowano.

Przed pałacem arcybiskupim, mimo deszczu, gromadzą się tłumy publiczności. Tłumy publiczności gromadzą się również na ulicach, któremi kondukt ma zdążać. Na całej przestrzeni uszykowały się delegacye, według określonego z góry porządku. Kilka minut po godzinie trzeciej orszak pogrzebowy opuścił pałac arcybiskupi. Trumnę ze zwłokami wynieśli na ramionach księża, poczem złożono ją na sześciokonnym karawanie pod baldachimem. Przed całem kroczy kanonik kapituły metropolitalnej z krzyżem arcybiskupim. Dalej idzie duchowieństwo, członkowie kapituł, biskupi i arcybiskupi. Za trumną zdążają członkowie rodziny, kanoniczki, szarytki, duchowieństwo żeńskie, przedstawiciele towarzystw naukowych, społecznych, religijnych, filantropijnych, zakłady naukowe, bractwa, cechy i inne. Pochód zamykają tłumne szeregi włościan.

Gdy karawan już niknął w wylocie ulicy Ś-to Jańskiej, pod naciskiem tłumu nieprzeliczonego, zerwały się kordony i była obawa, że fala najbliższa pod naciskiem ludu zalegającego cały plac i połowę Krakowskiego Przedmieścia, wpłynie na orszak, szczęściem jednak zdołano w porę spleść zerwane łańcuchy i niebezpieczeństwo usunięto.

Przed kirem obitemi drzwiami katedry oczekiwał na trumnę komitet w osobach ks. ks. kanoników Chełmickiego, Galla i regensa konsystorza warszawskiego Bączkiewicza.

Trumnę ponieśli kapłani do katedry, przybranej wspaniale i złożyli ją na wyniosłym katafalku purpurowym, pod wielkim czarnym baldachimem, spływającym z pod stropu świątyni.

Płonęły wszystkie światła w żyrandolach, krepą spowitych.

J. E. metropolita zasiadł w fotelu z lewej strony ołtarza przed żałobą okrytym tronem arcybiskupim, a z prawej na stopniach ołtarza zajęli fotele biskupi, prałaci zaś i kanonicy zasiedli w stallach. Pozostali kapłani na krzesłach przed stallami i zewnątrz prezbiteryum.

Katafalk otoczyła rodzina zmarłego arcypasterza. Dla publiczności pozostało nie wiele miejsca w nawach bocznych i w głównej za balustradą prowizoryczną.

Na kirem przysłoniętą ambonę wszedł ks. Kasiński z Włodawy i wygłosił egzortę, która trwała pół godziny.

Mówca żałobny scharakteryzował ś. p. arcybiskupa Popiela, jako „prawdziwego pasterza kapłanów i ludu, apostoła czynu i słowa oraz męczennika w cierpieniach".

Po egzorcie J. E. metropolita celebrował nieszpory żałobne, złożone z pięciu psalmów i odśpiewane przez ogół duchowieństwa.

Gdy umilkły ostatnie dźwięki psalmów J. E. biskup Zdzitowiecki zaintonował S a l v e R e g i n a. I wzbił się pod stropy katedry prastarej hymn, śpiewany przez siedmiuset kapłanów, wywierając wrażenie potężne, niczem niezapomniane.

O ceremonii czwartkowej złożenia zwłok w podziemiach katedry poinformowały już depesze wczorajsze.

Na Bałkanach.

Przed konferencyą londyńską.

Rozpoczął się obecnie okres układów. Delegowani państw bałkańskich do narad pokojowych znajdują się w drodze do Londynu. Termin zapoczątkowania układów naznaczony został na 13 grudnia.

Chociaż układy rozpoczną się prawdopodobnie trochę później, istnieje jednak przypuszczenie, iż nie będą trwać zbyt długo. Delegowani przedstawią Turcyi wspólne żądania, podział zaś uzyskanych terytoryów pomiędzy mocarstwami związkowemi nastąpi dopiero po zawarciu pokoju.

Bułgarya nie ma zamiaru wyrzec się Adryanopola, co się tyczy Salonik, kwestya ta nie jest dotychczas rozstrzygnięta.

Porozumienie z Grecyą bezwątpienia nie łatwe będzie do osiągnięcia. Gdy państwa bałkańskie przedstawią swe żądania, wyjaśni się dopiero, jakie żądanie postawi i jakie stanowisko zajmie Serbia w kwestyi portu na Adryatyku.

Znaczącą jest jednak jawnie wyrażona opinia sfer rosyjskich, np. — ambasadora rosyjskiego w Rzymie—Krupieńskiego—że posiadanie portu na morzu Adryatyckiem stanowi dla Serbii kwestyę pierwszorzędnej wagi.

Podpisanie rozejmu przez Grecyę znacznie ułatwi rokowania pokojowe.

Obok narad pokojowych wielkie zainteresowanie budzi konferencya posłów, która ma się odbyć z inicyatywy Ed Grey'a.

Mocarstwa zgodziły się w zasadzie na ową konferencyę, miejsce jednak i termin nie zostały jeszcze oznaczone.

Narada ta będzie się jednak mogła odbyć dopiero po zawarciu pokoju między państwami bałkańskiemi. Przypuszczalnie odbędzie się ona w Londynie.

W sytuacyi politycznej nie daje się zauważyć żadna zmiana. Naprężenie trwa w dalszym ciągu niezmiennie.

Z powodu postanowienia rady ministrów oprócz Reszyd-baszy i Osmana-Rizami-baszy wysłano również, jako pełnomocnika do narad pokojowych pełniącego obowiązki ministra marynarki—Salit-baszę.

Wywiad u Kiamila-baszy.

Jan Rodes, korespondent „Temps'a" dzieli się z czytelnikami swego pisma wiadomościami, jakie zebrał w czasie wywiadu u Kiamil baszy.

Wielki wezyr zamieszkuje stale mały pokoik, przylegający do biura urzędowego i pomimo podeszłego wieku sypia na wązkiem łóżku żelaznem, prowadząc wogóle żywot iście spartański?

Kiamil basza jest w mowie szybki, zwięzły, zanadto może lakoniczny.

P. Rodes zapytywał premiera co myśli o naradach pokojowych, od jakich żądań Turcya ma zamiar nie odstąpić.

Nie możemy pozwolić — odpowiedział — ażeby Serbia przepołowiła Albanię dla uzyskania portu na morzu Adryatyckiem, nie możemy również oddać Adryanopola.

Na zapytanie jak zapatruje się rząd turecki na przystąpienie Turcyi do związku bałkańskiego?

— Zapatrywania te zależeć będą od znaczenia, jakiego związek nabierze oraz od uzyskanych przez nas korzyści.

— Jakie stanowisko zajmie Turcya w stosunku do innych mocarstw?

— Mamy zamiar podtrzymywać dobre stosunki ze wszystkiemi bezwzględnie mocarstwami, najistotniejsze interesy Turcyi, jako kraju morskiego, zmuszają nas jednak do najbardziej przyjaznych stosunków z potęgami morskiemi.

— A wewnątrz kraju jaką metodę postępowania przyjmie Turcye w stosunku do innych narodowości?

— Prawa nasze nie uznają różnicy pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Postanowiliśmy w postępowaniu z ludnością chrześcijańską nie robić żadnych różnic. Będziemy szanować jej język i zwyczaje. Rozszerzymy prawa autonomiczne wilajętów. Wogóle jesteśmy zwolennikami polityki liberalnej.

— Czy Turcya projektuje jakie reformy?

— Naturalnie, na wszystko przyjdzie czas. Obecnie musimy zakończyć wojnę, reszta — na później.

— W każdym razie z radością możemy zapewnić, iż żaden kryzys nie grozi naszej polityce wewnętrznej a rząd nasz jest dostatecznie silny, ażeby przystąpić do rozstrzygnięcia najbardziej zawiłych kwestyi w zupełnym spokoju.

Rządy związkowców w Tracyi i Macedonii.

Urzędnicy, przeznaczeni do zarządzania miejscowościami, położonemi na terytoryum zajętem przez bułgarów, wyjechali ze Skoplje. W wielu miejscach otwierane są szkoły bułgarskie. Dla nadzoru za grecką częścią kolei wschodniej oraz za linią Saloniki—Monastyr, wyznaczony został królewski grecki komisarz.

Rząd grecki utworzył sądy karne 1-ej instancyi w Salonikach i Karezenie. Do procedury sądowej został wprowadzony język grecki.

Polityka delegatów tureckich.

Do „Dayly Telegraph'u" donoszą, iż tureccy mężowie stanu kierować się będą na naradach 2 odrębnymi systemami pokojowymi. Pierwszy z nich polega na tem, iż Turcya powinna utrzymywać dobre stosunki z temi mocarstwami, które w przyszłości graniczyć z nią będą na prawym brzegu Maricy oraz we wschodniej Anatolii.

Z jednej więc strony, chce Turcya poszukiwać zbliżenia z Bułgaryą i związkiem Bałkańskim, na gruncie ugody celnej oraz gwarancyi obopólnej posiadłości europejskich, z drugiej zaś strony współdziałać z Rosyą w sprawie cieśnin morskich oraz zawrzeć ugodę z trójporozumieniem, które zabezpieczy posiadłości tureckie w Azyi i dostarczy środków materyalnych dla przeprowadzenia reform. Drugi system szuka oparcia w mocarstwach, któreby były w stanie wywrzeć nacisk zbrojny na związek Bałkański, a zatem w trójprzymierzu, szczególniej zaś w Austro-Węgrzech i Rumunii.

Delegaci greccy.

„Agence d'Athenes" donosi, że prezes ministrów Venizelos, były minister — Saladis, profesor uniwersytetu paryskiego — Politis, kapitanowie — Metaxes i Exaclaktylos wyjechali już do Londynu. Szef greckiego sztabu generalnego, generał Dauglis i grecki ambasador w Wiedniu d-r Streit przyłączyli się do nich w drodze. W czasie nieobecności prezesa ministrów oraz ministra wojny, obowiązki prezesa ministrów pełnić będzie minister spraw wewnętrznych—Coronulas, obowiązki zaś ministra wojny— minister marynarki Stratos.

Zadania konferencyi.

„Obserwet", pisząc o domniemanym przebiegu konferencyi, jest zdania, że najpierw zostaną wzięte pod uwagę te kwestye, które mają być rozważone w czasie przedwstępnych narad, dotyczących rozejmu.

Pierwszą zostanie rozważona sprawa podziału Tracyi pomiędzy Turcyą a Bułgaryą. Nie są tu przewidziane żadne trudności, gdyż oba mocarstwa zgodzą się bezwątpienia na linie graniczne, oznaczone po pokoju w San-Stefano.

Kwestya Adryanopola wymagać będzie delikatnego ujęcia, spodziewane jest jednak porozumienie w razie, jeżeli Adryanopol pozostanie przy Turcyi, lecz fortyfikacye jego zostaną zniesione.

Podział Turcyi wywoła inne kwestye, jako to—kwestyę długu tureckiego dette publique oraz kwestyę celną. Sprawy gospodarcze zostaną prawdopodobnie rozstrzygnięte w ramach polityki handlowej przez odpowiedni traktat.

Echa kuluarowe.

W sprawie wyboru prezydyum.

Frakcya październikowców wybrała delegatów w celu osiągnięcia porozumienia z nacyonalistami w sprawie wyboru prezydyum Dumy. Główny warunek porozumienia—kandydatura ks. Wołkońskiego. Porozumienie to ma nosić charakter epizodyczny.

Wśród postępowców.

Frakcya postępowców rozpatrzyła kwestyę odpowiedzi na deklaracyę rządową. Opracowanie konspektu tej odpowiedzi na gruncie uchwał ostatniego zjazdu frakcyi powierzono posłom: Jefremowowi, Lwowowi, Maslennikowowi, Wakarowowi i Posnikowowi.

Interpelacye.

Partya konst.-dem. uchwaliła złożyć Dumie szereg interpelacyi, w pierwszym rzędzie o nadużyciach władz administracyjnych podczas wyborów, następnie zaś interpelacyę nagłą o niezgodnem z prawem prolongowaniu stanów wyjątkowych. Partya kadetów ma w tej kwestyi zwrócić uwagę Dumy na następujące dane:

Najwyżej zatwierdzona ustawa o stanach wyjątkowych otrzymała na trzy lata moc prawną 14 sierpnia 1881 roku, a 15 sierpnia 1884 roku Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów prolongowała ją na nowe 3 lata. Z biegiem czasu prolongowanie podobne odbywało się peryodycznie. 25 czerwca 1905 roku ostatnia prolongacya została dokonana na rok jeden—przez co w 1906 roku cała ustawa automatycznie utraciła moc prawną i stany wyjątkowe mogłyby być stosowane jedynie na mocy nowego prawa. Tymczasem jednak ustawa—właściwie już nie istniejąca—została prolongowana na mocy Imiennego Ukazu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 1906 roku, a następnie i w latach 1907, 1908, 1909, 1910 i 1911. Ostatni ukaz z dnia 26 sierpnia 1912 r. został kontrasygnowany przez prezesa

Hospodar Czarnej Góry.

W szeregu zwycięskich narodów bałkańskich czarnogórcy są bezwątpienia najprymitywniejsi, lecz przez dziwny zbieg okoliczności — książę ich jest właśnie nawskroś intelektualistą.

Brzmi to jak paradoks, da się jednak łatwo wytłumaczyć. Właśnie narody, znajdujące się na niższych stopniach kultury, posiadają na swem czele ludzi, w których się streszcza siła talentu narodowego. Krol Mikołaj w dramacie swym „Caryca Bałkanów" sam pisze: „Tylko ten godzien jest wdziać purpurę królewską — kto dowiedzie, iż jest najzdolniejszym w narodzie".

Dziad króla Mikołaja Piotr II był w swoim czasie najwybitniejszym poetą czarnogórskim. Książę ten jednak był.. analfabetą i improwizacye jego zapisywał jedyny piśmienny człowiek w Czarnogórzu — biskup Cetynii. Król Mikołaj otrzymał bardzo staranne wykształcenie w Tryeście i Paryżu, włada dobrze językami francuskim, włoskim i niemieckim; nic dziwnego, że i horyzont jego twórczości jest znacznie szerszy, niż u jego niepiśmiennego dziada. Temu szerszemu horyzontowi pojęć odpowiada i większa wartość literacka utworów króla-poety. Lubi on jak i jego poprzednicy układać rapsody rycerskie, które sam następnie przy wtórze gęśli odtwarza. Używa też prastarych form epickich, celuje w układaniu przyśpiewek do ludowego tańca „Koła". Lecz główny wyraz swej twórczości dał w licznych i pięknych dramatach.

Patryarchalny władca osiągnął to, o co nadaremnie się dobijało i dobija wielu poetów. Utwory jego umiłował lud cały. Pieśń „O namo, o namo za brda aza" („Tam, tam u gór podnoża") śpiewana jest w całem Czarnogórzu. Pieśni bojowe, przełożone na muzykę przez królewicza Mirko, wykonywane są podczas pochodu. Epos polityczne „Piesnik i Vila" („Pieśniarz i Rusałka") i poemat Hajdana są na ustach u wszystkich czarnogórców.

Twórczość swą dramatyczną rozpoczął król Mikołaj od dramatu „Wutkasin", którego treść zaczerpnął z dziejów upadku Staroserbskiego mocarstwa. Lecz szczytu dobiegła ta twórczość w przetłumaczonym dziś na obce języki i wystawianym w teatrach stolic europejskich dramacie „Caryca Bałkanów". Treść jej to walka dwóch właściwych duszy czarnogórskiej uczuć: dumy i miłości ojczyzny. Duma istotnie nieraz w dziejach skusiła niejednego szlachetnego syna Czarnej Góry do zdrady kraju. W dramacie króla Mikołaja historyczny bohater Stanko, syn księcia Iwo Zrnojewicza przechodzi na stronę turków i na ich czele dokonywa podboju Czarnej Góry. Na polu bitwy, raniony, spotyka on swoją narzeczoną Danicę, która go jako dzielna córka swego kraju nienawidzi i nim pogardza, lecz jako kobieta wciąż go kocha jeszcze. „Czyny twoje wstręt we mnie budzą, lecz życie twe jest mi droższe nad światło mych oczu! — woła Danica. Ale Stanko zbyt jest dumny, by w pokorze błąd swój uznać. Chce by Danica szła za nim — kusi ją blaskiem korony. Dzielna dziewczyna odpowiada mu oburzona:

Tronem Bałkanów—nasze Czarne Góry.
Każda kobieta wolna jest carycą.

Idzie jednak w ślad za ukochanym Stankiem—w krainę śmierci.

Dzika Morato, unieś mię do stromych
Brzegów Skutari — tam mię luby czeka!

woła ona, rzucając się w nurty spienionego potoku.

Król Mikołaj, jako poeta, posiada dwa ideały: wskrzeszenie mocarstwa staroserbskiego i sławienie kobiet czarnogórskich.

Nuta patryotyczna brzmi w jego popularnej piosence: „Dzwony Cetynii":

Dzwońcie dzwony ukochane —
niechaj dźwięk wasz płynie,
Dźwięk spiżowy starej wiary
po mojej krainie!
Głoście glorye naszej chwały:
myśmy w imię Boga —
Tyle w bojach krwi przelell,
krwi własnej i wroga.

I pozdrówcie mi Jerzego,
pozdrówcie Danilę.
Przypomnijcie im, junakom,
że im większą siłę
Będzie miała moc turecka,
tem jest większa sława
W tem, że u nóg naszych legnie
zdeptana i krwawa!

Kobietom poświęca król-poeta inwokacye z „Carycy Bałkanów".

Bose, zgłodniałe, w poszarpanych szatach
Za nami szłyście na walki i boje —
Orzeźwiające podając napoje
Zapiekłym ustom... Gdy krew się na kwiatach
Rodzimych kładła.
...Gdy nieprzyjacielskie
Jęczały kule!
O! w bitwy pożarze,
Prócz znaku krzyża na naszym sztandarze,
Ginący, wasze widzieliśmy twarze —
Twarze przecudne, przejasne, anielskie!

Lecz prócz tego zamiłowania do poezyi nie zapominał nigdy mądry hospodar Czarnej Góry o interesach realnych zarówno kraju, jak i swoich osobistych. Odznaczył się świetnie, jako strategik, dyplomata i finansista. Trudno powiedzieć, w której roli okazał większe zdolności.

Podczas wojny w 1876—1877 latach zwyciężył on groźnego ghazi Muktar baszę, zmusił Selima baszę, Osmana-baszę i Solimana baszę do odwrotu. Jako cenę swych zwycięstw otrzymał na kongresie berlińskim Podgoricę, Niksicz, Spus i Cabliak, a także Antivari i Dulcigno na Adryatyku. Ciążeniu Czarnej Góry ku morzu dał on wyraz w pieśni: „Do morza".

„O morze cudne, o morze sine,
Bądź pozdrowione!
Wróg mi od ciebie dzieli krainę —
Góry rodzone
Lecz mię w bojowym wzniosły zapale
Sokoły moje
I dziś na twoje spoglądam fale —
Tobą się poję".

Dyplomatyczne mistrzostwo wykazał król Mikołaj szczególnie w dwóch dziedzinach: w zadzierzgnięciu stosunków przyjacielskich z Rosyą—prawdziwej S o c i e t a s l e o n i n a na korzyść Czarnej Góry i... w wydawaniu córek zamąż.

Istotnie, w tej dyplomacyi matrymonialnej okazał się król Mikołaj arcymistrzem. Udało mu się samemu ożenić z Mileną Vukoticz, kobietą o niezwykłych przymiotach, którą słusznie we Włoszech nazwano „Gwiazdą wschodu" („La stella dell' Oriente"). Obdarzyła ona męża trzema synami i siedmioma córkami. Lud czarnogórski, który kobiety uważa za istoty niższe, uwielbił swemu księciu, lecz w istocie w małem państewku króla Mikołaja każda z bożych cór starczyła za armię zwycięską. Starsza, zmarła już księżniczka Zorka, wyszła zamąż za Piotra Karadzordżewicza, obecnego króla serbskiego, Milica—za Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza, Stana—po raz pierwszy za ks. Jerzego Leuchtenbergskiego, następnie za Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Helena jest żoną króla włoskiego. Wreszcie Anna przez swój związek z księciem Franciszkiem Józefem Battenbergiem zadzierzgnęła ściślejsze węzły pomiędzy Czarną Górą a panującym domem brytańskim. Dwie niezamężne jeszcze królewny: Ksenia i Wiara, niezawodnie przyczynią się do zawarcia nowych korzystnych dla Czarnej Góry sojuszów. Z większą, niż dawni cesarze rakuscy słusznością może hospodar Czarnej Góry powiedzieć o swoim kraju: „Bella gerant alii, tu felix Montenegro nube!"

Król Mikołaj nieraz sam jowialnie żartuje ze swego powodzenia w wydawaniu córek zamąż. Gdy pewien dyplomata europejski wyraził przed nim zdumienie z powodu małego wywozu z Czarnej Góry produktów krajowych — król rzekł z uśmiechem: „Zapominasz pan o moich córkach".

Trudno narazie zdać sprawę z całej doniosłości politycznej tej dyplomacyi matrymonialnej. Bo w osobie swych córek, które, mówiąc nawiasem, wszystkie odznaczają się niepospolitą zdolnością oryentacyjną, posiada król Mikołaj takich ambasadorów nieurzędowych, jakich nie ma żaden inny władca europejski.

A teraz na zakończenie — rys malujący szlachetność i rycerską prostotę starego króla-poety.

Pewnego razu stanął przed nim (a w Czarnogórzu patryarchalne zwyczaje usuwają konieczność urzędowych, uroczystych audyencyi) stary turek i zaczął się żalić, że kilku notablów czarnogórskich zelżyło jego i jeszcze paru innych jego współwyznawców. Król Mikołaj obiecał mu zadośćuczynienie, przyczem polecił odwiedzić go wieczorem w konaku. Gdy stary turek zjawił się do rezydencyi królewskiej, ujrzał w orszaku króla dworzan, którzy go zelżyli. Król groźnie spytał: „Kto ośmielił się zelżyć mego poddanego dlatego tylko, iż jest obcej wiary?" Obecni przerażeni milczeli. Król zaś z uśmiechem rzekł do turka: „Obiecałem ci zadośćuczynienie—będziesz je miał więc", a potem z ujmującą prostotą odczytał mu w obecności dworzan wiersz, który w ciągu dnia ułożył:

Lżą ciebie dzisiaj, stary lwie turecki,
I zwą ciebie tchórzem! Ciebie, coś pół świata
Podbił piorunem swojego bułata
I konie poił na ziemi weneckiej.
O, czemby dzisiaj była moc Europy,
Gdyby nie górai, co z wiecznego śniegu
Niby lawina upadł ci pod stopy,
Ażeś się w świetnym załamał swym biegu.
Krzyżem i mieczem walczyliśmy krwawo
Z tobą, w niejednej wyprawie orężnej,
Zwycięstwo nasze—było twoją sławą,
Boś czoło stawił, jako rycerz mężny.
Niech inni piętno kładą ci na czoło,
Żeś upadł dzisiaj—taka wola Boga,
My—widząc losów twoich zmienne koło—
Podziw czujemy—dla dzielnego wroga.

Muncyusz.

ministrów Kokowcewa. Partya kadetów jest zdania, że premier, przedstawiając prolongacyę ustawy do sankcyi Monarszej, postąpił wbrew par. 86 praw zasadniczych.

Wybory prezydyum frakcyi konst.-dem.

Prezesem frakcyi konst.-dem. został Milukow, wiceprezesami pp. Szingarew i Niekrasow. Sekretarzem—p. Stepanow. Na prezesa komitetu frakcyi obrano p. Szingarewa. W skład biura frakcyi, prócz prezydyum, weszli posłowie: Rodiczew, Gerasimow, ks. Mansurow i Aleksandrow.

Kontestowane mandaty poselskie.

10 wydział rugów poselskich zatwierdził mandaty posłów gub. orłowskiej Wietczinina, Rostowcewa, duch. Zwierewa 1-ego, Pokrowskiego i Kisielewa. Zakontestowane zostały z powodu nieprawidłowego usunięcie od wyborów wyborców bar. Wrangla i Wasicza, którzy tę nieprawidłowość zaskarżyli, mandaty posłów: Mazochina, Potułowa, Puszczina i głośnego gubernatora z Niżniego-Nowogrodu Chwostowa.

Informacye.

— Minister komunikacyi przedstawił Dumie Państwowej projekt o przepisach, dotyczących ruchu automobilowego na szosach rosyjskich. Obecnie ruch automobilowy regulowany jest za pomocą postanowień obowiązujących administracyi miejscowej, które są inne w każdej gubernii. Podług projektu, postanowienie obowiązujące w całej Rosyi wydaje minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem komunikacyi, w poszczególnych zaś miejscowościach—organy miejscowego samorządu.

Na wyścigi automobilowe w granicach jednej gubernii pozwolenia udziela gubernator, w granicach paru gubernii—minister spraw wewnętrznych. Koncesye na stałą komunikacyę automobilową wydaje drugi departament Rady Państwa w zasadach koncesyi na budowę kolei prywatnych.

W akademii medycznej.

Ogłoszone przed paru dniami nowe przepisy dla studentów akademii lekarsko-wojennej o salutowaniu władzy wywołały wzburzenie wśród wychowańców akademii.

27-go listopada po poł. miał miejsce wiec w audytoryum kliniki prof. Popowa; w wiecu tym wzięło udział przeszło 700 studentów. Przyjęto rezolucyę następującą:

1) wyrazić protest przeciw nowym przepisom przez strajk trzydniowy;

2) bojkotować dyrektora akademii, prof. Weljaminowa, jako inicyatora nowych przepisów i nie salutować mu;

3) Salutować podług dawnych przepisów (t. j.—tylko generałom);

4) odmówić urządzenie tradycyonalnego balu studenckiego i zwrócić pieniądze za nabyte bilety wyższym urzędnikom wojskowym.

Wezwani telefonicznie sztab oficerowie przybyli na wiec zapóźno.

W sprawie doświadczalnego gospodarstwa łąkowego.

Sprawa uprawy łąk jest sprawą palącą. Podniesienie wydajności łąk i ulepszenie jakości siana umożliwia z jednej strony zyskowną hodowlę, z drugiej zaś strony zwalnia pola orne od konieczności wytwarzania w gospodarstwie rolnem paszy, a więc umożliwia większą intensywność systemu rolnictwa. Zasada ta tak jest uznana przez naukę organizacyi gospodarstwa rolnego, że dwóch zdań w tej sprawie niema. Dlatego też wszelkie ulepszenia od melioracyi łąkowych zaczynać należy.

Pomimo jednak uznania, jakiem ogólnie cieszy się powyższa zasada, w sprawie łąk u nas nic, albo prawie nic się nie robi. Technika uprawy i nawożenia pól ornych zrobiła u nas poważne postępy, urządzane są pokazy i konkursy narzędzi i maszyn rolniczych, doświadczenia zbiorowe i formy doświadczalne wykazują nam korzyść stosowania nawozów pomocniczych, wprowadzania szlachetniejszych odmian roślin polowych etc., w sprawie jednak łąkarstwa, tej podwaliny gospodarstwa rolnego, panuje zastój zupełny, absolutna martwota.

W tym kierunku nie wyrobiono u nas nawet techniki mechanicznej uprawy łąk, nie mówiąc już o nawożeniu, doborze traw i ich wzajemnem ustosunkowaniu. Dobrowolnie opuszczamy pole do pracy bardzo wdzięcznej i nadmiernie zyskownej.

Urodzaj na polu ornem w znacznej mierze zależy od ilości opadów atmosferycznych, a w posuszne lata nawozy pomocnicze w pewnych warunkach nawet obniżenie plonów dać mogą. Na łąkach, na których warunki wilgotności prawidłowo są uregulowane, woda „w minimum" być nie może, a więc wyzyskanie nawozów pomocniczych musi być maxymalne, a urodzaj siana stosunkowo pewny.

Mamy wreszcie w kraju olbrzymie torfowiska nizinne, które przy kulturze są lepszym materyałem łąkowym od najlepszych ługów zalewnych. A jednak materyał tak świetny, te prawdziwe kopalnie azotu, leżą u nas unieruchomione i uważane za nieużytki.

Leżą przedemną dwie prace kolegi mego z wiedeńskiej Hochschuli rolniczej p. Wacława Sikorskiego: 1) Czy kraj nasz wysycha? i 2 Uprawa rolna naszych torfowisk. Prace te, napisane z wielką werwą i znajomością rzeczy, a oparte na tem, co autor czytał, widział i robił, lepiej, bo kompetentniej, odemnie pouczą, czem są torfy, co one dać mogą i jak je, niestety, marnujemy.

W obecnej chwili, wobec zamierzonych na wielką skalę robót osuszających na Polesiu i Wołyniu (przeszło 3,500 wiorst kanałów nowych, dodanych do 870 już istniejących!), powstaną olbrzymie przestrzenie łąk, które będą oczekiwały na odpowiednią uprawę, żeby wzbogacić swoich właścicieli.

Bo żadne pole orne, nawet najlepsze, nie może dać tak wysokiego dochodu czystego, jak łąka. Doprowadzić ją do wydajności 500—800 pudów siana z dziesięciny stosunkowo łatwo, a licząc pud siana li tylko po 30 kop., otrzymujemy 150—240 rb. z dziesięciny brutto. Łąk jednak nie trzeba co roku orać i siać, a i zbiór siana nie jest kosztowny. W rezultacie więc dochód z łąki netto musi być wysoki, a co bardzo ważne—coroczny!

Podniesieniu jednak wydajności łąk stoi na zawadzie w pierwszej linii absolutna nieznajomość techniki uprawy, nawożenia i obsiewu łąk. Żądamy od nich, żeby nam corocznie dawały plony, ale dla ich podniesienia i uszlachetnienia nic, ale to absolutnie nic nie robimy, a nawet przeciwnie: po zbiorach siana łąki wypasamy do późnej jesieni, grzęzimy je etc., a więc je psujemy. Co to za poczciwy warsztat, co przy takiem macoszem traktowaniu jeszcze jakiś plon daje!

Nie mówiąc już o Niemczech, Szwecyi, Finlandyi etc., gdzie sprawa łąkowa już od lat kilkudziesięciu otoczona jest opieką rządów, towarzystw rolniczych, instytucyi samorządnych, potężnych kooperatyw, opartych na samopomocy i gdzie rolnicy doszli do zdumiewających wyników, ale w sąsiedniej Galicyi już od roku 1875 wydział krajowy poważnie pracuje nad łąkarstwem. W kraju tym, o którym często mówimy z niesłusznym może uśmieszkiem, powstały olbrzymie gospodarstwa łąkowe, zajmujące dziesiątki tysięcy hektarów.

Równolegle podniosła się w Galicyi hodowla inwentarza, szczególnie bydła rogatego, która może nas dużo nauczyć i służyć nam za przykład. Kto widział bydło galicyjskie w 1890 roku na wszechświatowej wystawie w Wiedniu, a w 1894 we Lwowie, ten go nie zapomni. A od tego czasu kraj przecież nie spał...

W Mińszczyźnie powstała już stacya doświadczalna torfowa, a wkrótce ma powstać na Polesiu wołyńskiem druga. Na wyniki jednak prac tych stacyi, jako czysto teoretycznych, długo nam czekać wypadnie. Torfy wreszcie mińskie inne są jak poleskie i wołyńskie (za wyjątkiem może owruckich). Zresztą nie wszystko to, co opracowane będzie na tych stacyach, jako zbyt kosztowne, da się w życie wprowadzić.

Nam potrzeba instytucyi czysto praktycznych, zakrojonych na skromniejszą skalę, nie mających pretensyi do „stwarzania" nauki, ale takich, któreby popularyzowały zdobycze już dokonane, popularyzowały je drogą pól pokazowych, uczyły techniki uprawy łąk, ich nawożenia, układania odpowiednich mieszanek etc., jednem słowem uczyły nas a-b-c łąkarstwa. Nie przeczy to potrzebie stacyi doświadczalnych, ale wykazuje konieczność równoległych instytucyi, narazie pożyteczniejszych i przygotowujących nas do stosowania w przyszłości wyższych zagadnień, które nam dadzą stacye. Dla analfabetów potrzeba na początek nie uniwersytetów, a szkół początkowych. A w łąkarstwie jesteśmy analfabetami...

Łuckie Tow. Roln. już od lat paru pracuje nad urzeczywistnieniem myśli stworzenia skromnej fermy łąkowej, a na ostatniem posiedzeniu rady p. Studziński w imieniu swego mocodawcy p. Małyńskiego z Bereznego zgłosił bezpłatnie teren dla pierwszej fermy łąkowej. Jest to już bardzo dużo, bo posuwa sprawę o krok jeden naprzód. Czy paląca ta sprawa przybierze realniejsze kształty?—będzie to zależałż od wołyńskiego ziemstwa, od naszych radnych, a w pierwszej linii—od nas samych, od naszej pracy, wytrwałości i ofiarności na cele społeczne.

B. Wydżga.

Zwiahelskie zgromadzenie ziemskie.

Budżet wydatków na gospodarkę ziemską zwiahelskiego powiatu, na rok 1913, uchwalony przez drugie z kolei zgromadzenie radców zreformowanego ziemstwa—wynosi 270,297 rb 76 kop. t. j. przewyższa budżet wydatków bieżącego roku o 40,809 rb. 89 kop.

Preliminarz budżetowy, ułożony przez wydział (zarząd) powiatowy wynosił 287,907 rb 76 kop., zgromadzenie radców wykreśliło z preliminarza 17 tys. rb.

Na uchwaloną ostatecznie sumę wydatków złożyły się następujące pozycye:

Na oświatę	37 875 rb.	— k.
na pomoc lekarską	81,720 „	62 „
na drogi	53,243 „	32 „
na podniesienie stanu ekonomicznego w powiecie	11,000 „	— „
na pomoc weterynaryjną	10,488 „	64 „
na utrzymanie wydziału powiatowego	30,230 „	— „
na udział w wydatkach instytucyi rządowych	32,037 „	16 „
na utrzymanie i budowę aresztów	5,632 „	41 „
na amortyzacyę długów	1,000 „	— „
na dobroczynność	185 „	17 „
na kapitały: specyalny i zapasowy	6 432 „	66 „
na drobne wydatki	1,062 „	78 „
łącznie:	270,907 rb.	76 k.

Na pokrycie tych wydatków budżet przewiduje takie dochody:

Wolna gotówka z b. roku	8,711 rb.	42 k.
zapomogi rządowe	38,914 „	39 „
podatki od nieruchomości	205,000 „	— „
z patentów handlowych i przemysłowych	10,503 „	95 „
z różnych wpływów	7,778 „	— „
łącznie:	270,907 rb.	76 k.

W ten sposób, nawet zredukowany budżet przekroczył trzyprocentową normę, po za którą zgromadzenia radców ziemskich nie mają prawa zwiększać obciążenia podatkowego, bez zezwolenia gubernialnej władzy administracyjnej. Nadwyżka ta, ponad 3 proc. normę wynosi 2,979 rb. 68 kop. (3 proc. norma na rok przyszły—stanowi 7,976 rb. 32 kop.), czyli łącznie opodatkowanie ludności na rzecz powiatowego ziemstwa będzie w roku przyszłym większe o 10,956 rb., jeśli budżet będzie zatwierdzony przez gubernatora lub w dalszej instancyi przez ministra spraw wewnętrznych.

Ze 117 spraw, wniesionych przez wydział powiatowy na zgromadzenie radców ziemskich, wymienimy kilka ważniejszych.

I tak, zgromadzenie zatwierdziło opracowany przez szkolną komisyę plan sieci szkolnej w powiecie. Podajemy tu ciekawą tablicę, wykazującą ilość potrzebnych szkół i nauczycieli w poszczególnych gminach zwiahelskiego powiatu, a także ilość dzieci w wieku szkolnym.

GMINY	Ilość szkół	Ilość nauczycieli	Ilość dzieci
Baranowiecka	14	29	1,397
Berezdowska	15	20	993
Horodnicka	8	15	592
Derewicka	7	15	718
Zołobnicka	12	21	1,102
Korecka	17	35	1,636
Kuzniańska	15	24	1,381
Kustowiecka	8	18	831
Lubarska	13	34	1,639
Miropolska	14	25	1,136
Czartoryjska	9	16	593
Ostropolska	10	21	977
Piszczowska	11	16	688
Połońska	18	56	2 582
Rochaczewska	15	34	1,634
Romanowiecka	16	19	862
Romanowska	18	24	1,265
Serbowiecka	13	24	98[illegible]
Smołdyrowska	13	18	1,242
Emilczyńska	25	43	1,821
łącznie . .	271	508	24,071

Dla nauki tych 24 071 dzieci, w wieku szkolnym, trzeba mieć w powiecie 271 szkół i 508 nauczycieli. Obecnie jest szkół 132, nauczycieli w nich 163, a dzieci 9,017. Brak tedy jeszcze 139 szkół, 345 nauczycieli i pozostaje poza szkołą 15,054 dzieci.

Zgromadzenie radnych postanowiło przystąpić do stopniowego wypełnienia tych olbrzymich braków.

Druga wybitniejsza uchwała zgromadzenia w dziale szkolnictwa, była 25 tysięczna zapomoga na budowę gimnazyum w Zwiahlu. W tym celu zgromadzenie uprawomocniło wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki na lat 30.

Przy rozpatrywaniu budżetu działu medyczno-lekarskiego zatwierdzono opracowany przez wydział powiatowy projekt instrukcyi dla personelu lekarskiego i weterynaryjnego.

Projekt gubernialnego wydziału ziemskiego, dotyczący pomocy agronomicznej przyjęto warunkowo. Zgromadzenie wypowiedziało się za przyjęciem tego projektu tylko w takim wypadku, gdyby gubernialny wydział ziemski przyjął na siebie 90 proc. jego kosztów.

Odrzucono również żądanie poczajowskich „związkowców", przyznania im zapomogi na „związkowego" instruktora spółek spożywczych.

Zaprosiny kijowskiego gub. ziemstwa do przystąpienia do kijowskiego T-wa ziemstw, dla zakupu maszyn i narzędzi rolniczych zgromadzenie rozważnie i ostrożnie uchyliło.

Wrażenia z Berdyczowa.

Nowa Palestyna.—Kontrasty.—Zabytki dawne.—Kościół i klasztor. — Komitet restauracyi zabytków.—Koncert Olimpii Boronat hr. Rzewuskiej i pr. Barcewicza.—Życie umysłowe.—Koło Kobiet.

Zatrzymuję się w Berdyczowie, ziemi obiecanej, nowem Jeruzalem, królestwie Izraela. Wyobraźnia snuje wizye pałaców z marmuru i drzewa kosztownego, świątyń przepysznych, mędrców i kapłanów w szatach imponujących, proroków natchnionych, mężów dostojnych, sulamitek smukłych o wejrzeniu palącem lub oczach lękliwej gazelli, korowody wielbłądów, kołyszących na grzbiecie swym dostojników, osłów z przewieszonymi koszami, pełnymi fig i daktyli suchych. Trzęsący wehikuł przywołuje mię do rzeczywistości: obdarta dorożka podskakuje na nierównym bruku, brodaty woźnica cmokaniem i batem zachęca chude szkapy do szybszego biegu, dzwonią latarnie, trzeszczy pudło powozu. Po obu stronach ulicy wyrosły koszarowe domki, zwykłe, banalne, bez wdzięku, bez charakteru, dużemi oknami wpatrzone w sunący środkiem ulicy tramwaj konny, obdarty, leniwy, nie spieszący się nigdzie, w bruk ohydny, w kałuże szerokie, w nędzę nierównych chodników, pokrytych lepkiem, śliskiem błotem. Od czasu do czasu wystrzela wysoki słup latarni elektrycznej, dziwując się, poco go tu postawiono: zawieszona lampa chwieje się smętnie, dumając w nieroz-proszonych ciemnościach. Ot, taki kwiatek przy kożuchu.. O stolico Izraela, jakżeś podobna do zwykłej polsko-żydowskiej mieściny, do zwykłej prowincyonalnej dziury! Jakże trudno w tłumie, zalegającym wieczorami „bulwary" dopatrzeć podobieństwa do szlachetnych typów ludu wybranego. Upodlenie lat niewoli, poniżenie wycisnęło niezatarte piętno w brzydocie kobiet o kształtach skarlałych, już w młodości przekwitłych, w twarzach mężczyzn zgarbionych, o cerze zielono-żółtej, o wejrzeniu nędzarzy ducha, czczących złotego cielca więcej niż Jehowę...

Z głównej ulicy „Białopolskiej" biegną uliczki boczne: tutaj spotkać można obok banalnych nowych kamieniczek, stare dworki polskie z ganeczkami na słupach, rozłożyste, mocno do ziemi przypadłe, tonące w kwiatach bzu, w cieniu starych kasztanów, szumiących dumy o dawnej świetności Berdyczowa, gdy gród ten rozbrzmiewał się odgłosem hucznych zabaw i surm bojowych.

W dawnym pałacu Radziwiłłowskim, budowanym w XVIII wieku, mieści się obecnie szpital żydowski, wymownie świadcząc o zmienności rzeczy ludzkich. Otoczony dużem podwórzem, na tle prastarego parku, dziwne wrażenie wywołuje piękność architektonicznej linii kolumnady jasnej, dobrze zachowanej. Gmach ten lekki śmiało zarysowany, tak różni się od zwykłych przybytków jęków i cierpienia...

W parku tym słuchał Balzac śpiewu słowików, które podobno w Berdyczowie najpiękniej śpiewać mają, tutaj słodko płynęły dni jego idylli z piękną Ewą Hańską. Niedaleko bieleje kapliczka św. Barbary, gdzie rozkochany autor „Trzydziestoletniej kobiety" brał ślub z swą bogdanką.. Dalej znów wsparty na słupach domek, gdzie mieszkał krwawy Nalewajko, postrach Ukrainy.

Ale chlubą Berdyczowa jest starożytny klasztor Karmelitów Bosych i kościół z cudownym obrazem Najśw. Maryi Panny. Wieść niesie, że gdy Janusz Tyszkiewicz wzięty do niewoli w srogim jassyrze przebywał, ukazała mu się Święta Panienka, i więzy jego krusząc, swobodę mu wróciła, zaco on wówczas wdzięcznem sercem ślubował wystawić kościół i tamże obraz Wybawicielki swej umieścić. Votum tego dotrzymał i oto nad rzeką noszącą mniej poetyczne miano Gniłopiatki, na wzgórzu, opasanym potrójnymi murami, dzielną obroną wsławionymi, wznosi się wspaniały zabytek polskiej kultury z XVIII wieku i ducha pobożności kresowej. Świątynia śliczna, w stylu barokowym, jest jednym z piękniejszych pomników tego budownictwa. Niewiadomo, co więcej podziwiać: czy lekkie owale kopuł, czy powietrzny, miękki ton fresków, czy koronkę galeryjek bronzowych, czy doskonałą rzeźbę figur, czy kazalnicę w kształcie łodzi z rozpiętym żaglem, podtrzymywanym przez brodate postacie i pyzate aniołki.

Ale i tutaj czas—niszczyciel, przed którym się nic nie ostoi, położył swą dłoń nielitościwą, zatopił szpony w murach, wgryzł się w ciało gmachu... Kościołowi grozi los wielu zabytków w naszym kraju: ruina. Piękny skarbiec zniszczono, bogate druki, pochodzące z własnej drukarni klasztornej, rozproszono po świecie...

Grono ludzi dobrej woli, a miłujących piękno zabytków naszej kultury, postanowiło ocalić kościół. Zawiązano komitet, celem restauracyi starych murów, wybrano komisyę wykonawczą, zakrzątnięto się około zbierania składek i oto roboty restauracyjne idą raźnym krokiem: już kościół przyoblekа się w nową szatę zewnętrzną, obija się blachą miedzianą.

Energiczny komitet, walcząc z chronicznym brakiem gotówki, a mając tyle jeszcze wydatków na otynkowanie i odtworzenie płaskorzeźb na frontowej ścianie kościoła, na konstrukcye stylowych balkonów i t. d., odwołuje się do religijnych i obywatelskich uczuć i ofiarności polskiego ogółu, by nie dali upaść zbożnie rozpoczętemu dziełu, ratując jeden z niewielu ocalałych zabytków kresowych. Dla zasilenia ubogiej kasy niedawno (17 listopada) staraniem komisyi wyborczej odbył się w Berdyczowie koncert europejskiej miary, jaki rzadko słyszeć można nawet w wielkich miastach. Śpiewała Olimpia Baronat hr. Rzewuska, grał pr. S. Barcewicz. Nazwiska mówią same za siebie. Na ucztę tę artystyczną zjechało się całe obywatelstwo okoliczne, zapełniając dużą salę miejscowego teatru. Koncert rozpoczął pr. Barcewicz, czarując subtelnie wykonaną suitą Riess'a, pełną werwy grą mazurka Wieniawskiego, urokiem „Fausta" i poezyą „Canzonetty" Czajkowskiego. Nagradza go niemilknąca salwa oklasków. Na estradzie ukazuje się Olimpia Baronat, słynna primadonna Cesarskiej Opery, ulubienica publiczności, pierwszorzędna gwiazda, śpiewaczka o niezwykle rozległej skali głosu, która poślubiwszy hr. Rzewuskiego, usunęła się w zacisze domowe, zrywając ze sceną i estradą... Ale Olimpia Boronat jest włoszka, pochodzi z ludu, który czci i kocha Madonnę... Dowiedziawszy się o opłakanym stanie finansów, na odnowienie kościoła pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny, rzuca magnacki dar swego głosu, za którym szalały tłumy.

Z estrady rozlega się skarga opuszczonej Butterfly, drga życiem i bujnym temperamentem przepiękna arya Bizet'a z „Poławiaczy Pereł", słodko płynie serenada Brag'a wespół z Barcewiczem wykonana, i miękkie tony „Mów do mnie jeszcze", tak pieściwie włoskim akcentem wymawiane... Wybucha burza frenetycznych oklasków: w hrabinie zbudziła się artystka, dla której deski teatralne, światło kinkietów, brawa i entuzyazm tłumu są właściwym żywiołem. Śpiew rośnie, potężnieje, przenosi nas w dalekie krainy Wschodzącego słońca, gdzie Czio-Czio-San chodzi wśród kwitnących czereśni i lotosów kwiecia, nad jasny brzeg, zatopiony w złotem słońcu, nad rozedrgane życiem falujące morze Południa.. Artystkę zarzucają kwiatami, nie dają jej opuścić estrady... Z loży wygląda główka jej córeczki, z uwielbieniem w matkę wpatrzona.

Nazajutrz hr. Boronat Rzewuska śpiewała podczas sumy, a potem kwestowała w kościele. Poważny dochód z koncertu i kwesty pomnoży i zasili kasę komitetu restauracyjnego, za co należy się wielka wdzięczność artystce za jej chętną ofiarność i ruchliwemu komitetowi za urządzenie tak wspaniałej uczty artystycznej.

A życie umysłowe? Mówiono mi, że Berdyczów latem dopiero inteligentnieje, zasypiając zimą snem niedźwiedzia, ssącego własną

Memoryał albański.

Przytaczamy poniżej memorandum, które połączone komitety albańskie (tak funkcyonujące w samej Albanii, jak w Ameryce, Turcyi Rumunii, Bułgaryi, Egipcie) wybierające teraz delegatów do Zgromadzenia narodowego, za pośrednictwem komitetu egipskiego wręczyły chedywowi z prośbą, aby był ich pośrednikiem u wielkich mocarstw:

„Do Jego Wysokości Księcia Ahmeta Fuada Egipskiego.

„Wasza Wysokości! Ufni w słuszność sprawy naszej i praw, zdobywanych krwią, którą przelewaliśmy i przelewamy dziś jeszcze z czterech stron nieszczęśliwego kraju naszego, ufni przedewszystkiem w sprawiedliwość mocarzy, pozwalamy sobie przedłożyć Waszej Wysokości niniejsze exposé z prośbą o udzielenie mu poparcia swego patryotycznego, by głosowi naszemu raczyli dać posłuch ci, którzy kierują losami ludów a skłonni są do uwzględnienia słusznej sprawy uciśnionych.

„W zakątku Europy wschodniej, w Albanii, żyje lud 3—4 milionowy, mowy własnej i odrębnej, wystarczającej mu w zupełności dla potrzeb życia współczesnego, a która—z wyjątkiem niektórych pierwiastków, wspólnych wszystkim językom indo-europejskim — nie ma żadnej łączności z językami ludów sąsiednich. Albańczycy mają swoje zwyczaje i obyczaje zupełnie różne od zwyczajów i obyczajów ich sąsiadów; mają własne dzieje i zamieszkują kraj o granicach naturalnych, należycie określonych, a który — z wyjątkiem stref pogranicznych — zamieszkują sami wyłącznie; jednem słowem, posiadamy wszelkie warunki, wyróżniające ojczyznę i rasę naszą od Greków, Bułgarów, Serbów, Czarnogórców, Turków i innych.

„Po śmierci ostatniego króla naszego Jerzego Kastrioty, zwanego przez Turków Skanderbegiem, a przez chrześcijaństwo „Miles Christi", lud nasz raczej znużony, niż pokonany, musiał przyjąć władztwo zdobywców, którym w ciągu przeszło pół wieku sam jeden stawiał opór.

„Powolna raczej naśladownictwu i nowości, niż istotnemu przekonaniu, znaczna część albańczyków (przeszło trzy ćwierci) przyjęła z czasem islamizm. Ale mimo to albańczycy chrześcijanie i muzułmanie żyli zawsze społem i wzajem jako bracia, ożywieni wspólną miłością ku ojczyźnie i wspólnemi cierpieniami swej rasy. Dziś jeszcze, po upływie pięciu wieków, albańczycy nie zapomnieli,—jak to się zdarzyło u innych ludów, które przyjęły religię zdobywców—wspólnego pokrewieństwa i wspólnego pochodzenia; a nierzadko spotkać w Albanii rodziny różnej wiary, a połączone ze sobą węzłami pokrewieństwa, gubiącemi się w mrokach przeszłości.

„Dzięki ułatwieniom, jakie dawała wspólność wiary z rasą panującą, wielu z naszych rodaków zajmowało stanowiska wysokie i wpływowe w administracyi tureckiej; ale żaden z nich, upojony zaszczytami i sławą, nie zapominał ojczyzny swojej i narodu swego; przeciwnie, głośno wyznawali swe pochodzenie, a w rocznikach tureckich, imiona ich zawsze poprzedzała nazwa arnauty (=albańczyka). To samo da się powiedzieć o bohaterach, którzy walczyli o wyzwolenie Grecyi z pod jarzma tureckiego. Bocarysowie, Kanawysowie. Kunduriatysowie, Caweliasowie, Miauliscowie, Karaiskakisowie, Dymasowie, wszyscy Sulioci i prawie ogół walczących w Grecyi kontynentalnej byli albańczykami, z czem się też nie kryli; pomiędzy sobą i w ich domach używano naszej mowy (ich potomkowie dotychczas jej używają) i przy każdej sposobności chlubili się tem, że są albańczykami.

„Przejęci duchem wolności (imię ich historyczne „Ilirowie" oznacza po albańsku: ludzi wolnych), albańczycy po wsze czasy i bez żadnych skrupułów przelewali krew swoją dla niej.

„Nie odbiegając daleko w czasy przeszłe, dość przypomnieć walki nasze świeże przeciw rządom tureckim.

„Walczyliśmy lat trzydzieści przeciw tyraństwu sułtana Abdul-Hamida, i tylko dzięki naszemu zaparciu się rządy te wstrętne i nienawistne zostały zniesione. Ufając obietnicom braterstwa, równości i sprawiedliwości, zapewnianych przez Młodo-Turków innym narodowościom cesarstwa, udzieliliśmy tymże zupełnego poparcia z naszej strony; a gdy następnie, zrzuciwszy przywdzianą maskę, młodo-tureckie zaprzeczyły nadziejom w nich pokładanym przez różne narodowości, i zaufaniu, jakiem ich był obdarzył świat cywilizowany, my byliśmy znów tymi, którzy pierwsi podnieśli protest, a zdławieni po raz pierwszy przez krwiożercze hordy azyatyckie pod wodzą Dżawida baszy i Szefketa Turguta, które spustoszyły kraj nasz, nie wahaliśmy się powstać na nowo i obalić wreszcie rządy młodo tureckie, bardziej tyrańskie i nienawistne nawet od rządów sułtana Hamida dla narodowości cesarstwa otomańskiego.

„W tem wszystkiem mieliśmy jedyny tylko cel przed oczyma: przywrócenie rządów liberalnych dla całego cesarstwa i przyznanie albańczykom prawa do życia narodowego, na wzór tego, jaki oddawna był przyznany innym narodowościom.

„Niezadługo przed wojną obecną — rząd otomański, uznając słuszność naszych wymagań, zgodził się w końcu udzielić nam to, co się podobało nazwać przywilejami albańczyków, co wszakże nie jest tam żadną miarą, gdyż rzekome przywileje redukują się do

I. Wolności nauczania dla nas, i

II. Decentralizacyi administracyjnej, tudzież służby wojskowej terytoryalnej w obrębie całej Rumelii i konsekwentnie dla wszelkich narodowości, które ją zamieszkują.

„Słuszność poglądu naszego stwierdza to, że w uznaniu zasług, okazanych przez albańczyków sprawie wolności i dobrobytu ludów cesarstwa, bez różnicy ras i religii, komitet macedoński w Sofii poczuł się w obowiązku wyrazić uroczyście szefom naszym podziękowanie.

„Spodziewaliśmy się, że wreszcie dane nam będzie żyć na przyszłość spokojnie i obok innych narodowości cieszyć się zdobyczami oświaty, rządów konstytucyjnych, wolnościowych i oświeconych.

„Niestety, nadzieje nasze doznały znów zawodu wobec wypadków, które się rozwijają obecnie na Bałkanach, a których widownią znów stał się nasz kraj biedny.

„Tym razem zmuszeni jesteśmy chwycić za oręż w obronie naszej własnej ojczyzny od najeźdźców, którzy tu wtargnęli pod pozorem wyzwolenia uciśnionych, kryjąc pożądliwość nienasyconą zdobyczy. Wszyscy albańczycy zdolni do noszenia broni, skoro zdali sobie sprawę z istotnych zamiarów rzekomych oswobodzicieli, pospieszyli ku granicom ojczyzny, wszędzie tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo.

„Stłumieni dziś może przewagą, nie przestaniemy reklamować praw naszych i dążeń wszelkimi sposobami do zrealizowania ideału naszego, choćby conajmniej pod postacią konstytucyi Albanii autonomicznej, obejmującej wszystkie miejscowości zamieszkałe wyłącznie przez albańczyków, a zwłaszcza kraje, obramione linią, idącą od Adryatyku wzdłuż granic czarnogórskich ku granicy serbskiej, ponad Mitrowicę, stamtąd przez Iskib i Köprülü w linii prostej ku jezioru Ostrowo, dalej łukiem między Lapczychtą i Syatystą do Mecowo ku granicy greckiej, wzdłuż niej do morza.

„Jesteśmy zdecydowani, tak, jak jesteśmy, muzułmanie i chrześcijanie, walczyć do ostatka i stawić opór wszelkiemi siłami nowemu rozczłonkowaniu ojczyzny naszej, która powinna pozostać jedną i nierozdzielną, płacząca zawsze po Wranii, Podgoricy, Zabjaku, Kołaczynie i Dulczynio, zabranych krajowi naszemu przez bagnety 80,000 żołnierzy Dermisza baszy i siłami przemożnymi demonstracyi morskiej wzdłuż brzegów naszych.

„Żywimy ufność wielką w poczucie sprawiedliwości u rządzących losami ludów, aby alternatywa naszego podjęcia broni została oszczędzona krajowi naszemu, który tyle już zaznał klęsk wojny w ciągu lat ostatnich. Usiłujemy mieć nadzieję, że słuszne nasze reklamacye zostaną wzięte pod rozwagę przez świat cywilizowany i w tej nadziei czekamy decyzyi aeropagu ludów europejskich.

„A Waszą Wysokość prosimy, byś raczył być rzecznikiem praw naszych sposobami, które Ci daje stanowisko Twoje. Co do nas—cały naród nasz ma wolę niewzruszoną bronić się do ostateczności".

W listopadzie, 1912 r.

W imieniu komitetów albańskich.

(Podpisy złożono poufnie na rękopisie wręczonym chedywowi (Przyp. Red.)

łapę letnich nabytków. Zdaje mi się, że to przesada, bo życie umysłowe, mimo niepomyślnych warunków, płynie tu wartkiem korytem. Często odbywają się odczyty znanych prelegentów z trzech stolic Polski, dużo się czyta, dużo omawia kwestye społeczne i literackie, sprowadza nowe książki. Założone od niedawna „Koło Kobiet" rozwija się pomyślnie i ma za sobą parę lat poważnej i owocnej pracy.

Jana.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień trzeci).

Onegdajsze posiedzenie odbywało się w dalszym ciągu pod przewodnictwem zastępcy prezydenta miasta d-ra T. Burczaka.

Rozważano między innemi wniosek radnego p. W. Jozefiego o założeniu w Kijowie instytutu urządzeń miejskich i ziemskich.

Referent inżynier p. D. Ruzskij dowodzi potrzeby założenia instytutu, jako uczelni, która da krajowi specyalistów w sprawach miejskich i ziemskich.

Po dłuższej dyskusyi rada miejska, przychylając się do opinii referenta, postanowiła wszcząć starania o uzyskanie pozwolenia ministeryalnego na założenie w Kijowie wzmiankowanego instytutu, następnie zaś, w razie otrzymania pozwolenia, oddać pod budowę gmachu instytutu terytoryum miejskie w ilości 5 dziesięcin (przy zbiegu ulic Prozorowskiej i Niemieckiej), oraz udzielić na ten cel subsydyum w sumie 30 tys. rb.

Następnie rada miejska, rozważywszy prośbę kijowskiego Związku (arteli) majstrów i pracowników o udzielenie im terytorym miejskiego w laskn kadeckim pod budowę szkoły, cerkwi i domów mieszkalnych, postanowiła prośbie zadość uczynić, zobowiązując jednocześnie Związek do zabudowania udzielonego terytoryum w ciągu dwóch lat.

Na zakończenie posiedzenia, rada zwraca się z prośbą do radnych, którzy wyjeżdżają do Petersburga na zjazd działaczy miejskich, aby wszczęli oni starania o prędsze zatwierdzenie pożyczki potrzebnej na wydatki związane z robotami kanalizacyjnemi.

Na tem rada miejska zakończyła listopadową sesyę. Następna sesya rozpocznie się w dniu 11 grudnia.

Bez maski.

Na pytanie: — co robić, aby z pod kół wyskoczyć i na wozie odetchnąć?...

Mój przyjaciel Moszko powiada:

— Dla panów dobrodziejów to ogromnie trudno.

A gdy go pytam:

— Dla czego?...

Moszko tłumaczy:

— Bo panowie polacy myślicie, że „słowo" to jest wielka rzecz i czem ono głośniejsze tem skuteczniejsze... A tymczasem słowo to jest kamień, który my dajemy komuś drugiemu, żeby ten drugi nas—uderzył...

Moszko właściwie nie jest teoretykiem, ale i on ma swoje zasady, których go nauczył—talmud i w których go wyszkoliły—wyjątkowe prawa i linia osiedlenia...

On twierdzi, że każda rzetelna siła — „to ona musi być bardzo cicha"..

On uczy:

— Trzeba bardzo mało o sobie gadać, trzeba jeszcze mniej o swoich „zamiarach i projektach" pisać i trzeba bardzo dużo dla siebie robić...

Zdaniem Moszka, w ten właśnie sposób urosła—Japonia, Bułgarya i... Nalewki...

Czarny Jegomość

Nasz odcinek.

W odcinku „Dziennika" ukażą się w końcu roku bieżącego i w roku 1913 następujące utwory znanych pisarzy polskich:

Powieść

„Potomek Rycerzy"

Ignacego Grabowskiego

Pastel

Ignacego Dąbrowskiego

p. t.

„Zmierzch bogów"

Szereg obrazów dramatycznych

Zygmunta Kaweckiego

p. t.

„Komedya Ziemi"

Nowela

Władysława Jabłonowskiego

p. t.

„Zawód"

Nowela

J. A. Kisielewskiego

p. t.

„Tytan"

Nadto drukować będziemy w tym czasie szereg utworów poetyckich

Jana Lemańskiego

z cyklu: „Za i przeciw", Ocean i Rzeka i in.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Eligiusza.

Jutro 2 (15) Bibianny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m 56.

Zachód słońca o godz. 3 m 54.

Długość dnia godz. 7 m 58

Kalendarzyk Historyczny.

14 grudnia n. st.

Roku 1575. Koło rycerskie obwołuje królem **Stefana Batorego.**

— **Teatr Polski.** Po Krasińskim i Mickiewiczu nadeszła kolej na Słowackiego. Teatr nasz wystawia dziś „Mazepę", nie najdoskonalszą, ale najpopularniejszą z tragedyi twórcy „Króla Ducha". Pełno w niej ruchu, życia, werwy, błyskotliwych efektów, nadspodziewanych sytuacyi, zawikłań i wywikłań .. Niezmierna obrazowość stylu i niesłychana szybkość w rozwijaniu się akcyi, uczyniły ten utwór nader scenicznym: od 1851 r., kiedy odegrano „Mazepę" po raz pierwszy w Krakowie, utrzymuje się stale w repertuarach teatralnych i to nie tylko polskich, lecz np. i w Pradze, gdzie przyswojone literaturze czeskiej dzieło polskiego tragika, przyjęte zostało z prawdziwym entuzyazmem. Reżyserya naszego teatru dołożyła wszelkich starań, aby na dzisiejszem czwartem z kolei przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych dać dziełu Juliusza Słowackiego staranną i stylową wystawę, specyalnie sprowadzoną z Warszawy. W akcie pierwszym cały zespół artystyczny wykona poloneza.

Na niedzielę afisz zapowiada wielce interesującą, oryginalną komedyę T. Konczyńskiego p. t. „Białe Pawie".

Znakomita heroina sceny polskiej, świetna artystka dramatyczna teatru Krakowskiego, p. St. Wysocka wystąpi w czwartek najbliższy w roli Młodej w „Klątwie" St. Wyspiańskiego, granej na wszystkich scenach polskich z wyjątkowem powodzeniem. Drugi występ znakomitej artystki odbędzie się w sobotę, d. 8 b. m., w „Zaczarowanem Kole" L. Rydla. P. St. Wysocka odegra główną rolę kobiecą — Młynarki

Oba te przedstawienia wywołały niezwykłe zainteresowanie publiczności kijowskiej, która zapowiedź tych występów przyjęła z widocznem zadowoleniem.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Idzikowskiego.

— **Z P. T. G.** Dziś w lokalu P. T. G (Lwowska 12A) wieczornica z tańcami, ostatnia przed świętami. Wejście dla członków 30 kop., dla gości 50 kop.

— **Wystawa kijowska.** Prezes komitetu wystawy kijowskiej Aleksander hr. Tyszkiewicz wyjeżdża dn. 10-go grudnia na dłuższy wypoczynek.

Obowiązki prezesa komitetu podczas nieobecności hr. Tyszkiewicza pełnić będzie komisarz wystawy p. W. Jozefi.

Wkrótce odbędzie się ogólne zebranie prezesów i sekretarzy wszystkich sekcyi z udziałem zarządu wystawy w celu opracowania ogólnego planu działalności i skoordynowania programów i preliminarzy poszczególnych sekcyi,

Wczoraj otrzymano w Kijowie wiadomość prywatną, iż wyższe władze wojskowe zgadzają się w zasadzie na oddanie miastu gruntów inżynieryi wojskowej, które mają wejść w skład terytoryum przyszłorocznej wystawy. Taka decyzya miałaby dla miasta ogromne znaczenie, gdyż z chwilą objęcia gruntów wojskowych na własność, miejscowość położona poza placem św. Trójcy zostałaby uporządkowana i zabudowana, na wzgórzach zaś możnaby założyć malowniczy ogród.

— **50-lecie szpitala.** Z powodu 50-letniej rocznicy założenia szpitala żydowskiego w Kijowie, wczoraj rano w lokalu szpitala odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za wszystkich lekarzy i opiekunów instytucyi. Po nabożeństwie odsłonięto biust założyciela szpitala I. Brodzkiego.

Właściwy obchód rocznicy założenia szpitala odbędzie się jutro.

— **Kursy dla agronomów.** W dniu dzisiejszym na krótkoterminowych kursach dla agronomów i gospodarzy wiejskich (w lokalu muzeum pedagogicznego przy W. Włodzimierskiej) odbędą się następujące wykłady: od g 10-ej do 12-ej w poł.—p. S. Frankfurta: „Uprawa buraków"; od godz. 1-ej do 3-iej po poł. wykład p. A. Nabokina: „Gleba kraju Południowo-Zachodniego" i od 4³/₄ do 6³/₄ wieczorem—p. I. Zasuchina: „Uprawa chmielu".

— **Z politechniki.** Onegdaj „komitet pomocy ubogim studentom przy politechnice kijowskiej" ogłosił listę udzielonych na wpisy zapomóg.

Uwzględnione zostały wszystkie podania, stąd też zapomoga w każdym poszczególnym wypadku stanowiła tylko nieznaczną część sumy wskazanej w podaniu.

Na wydziale mechanicznym złożyło podania o zapomogę 65 stud. na sumę 2,875 rb.; wydano zaś 475 rb., czyli 16,5 proc. powyższej sumy; na wydziale inżynieryjnym złożyło odnośne podania 60 studentów, na sumę 2 975 rb., wydano 500 rb., czyli 16,8 proc.; na wydziale chemicznym złożono 38 próśb na sumę 1,625 rb., wydano 265 rb. czyli 16,3 proc., i na wydz. agronomicznym 30 studentów prosiło o 1,100 rb., wydano 200 rb., czyli 18,2 proc.

Ogółem złożono 193 podania na sumę 8,575 rb., wydano zaś 1,440 rb.

Każdy student otrzymał ¹/₅ część żądanej sumy.

Na rzecz studentów polaków przypadło 34 zapomogi. Na wydz. mechanicznym otrzymało zapomogi —6 polaków, na wydz. inżynieryjnym 11, na wydz. chemicznym 11 i na agronomii 6.

Jak widzimy na podstawie powyższych danych cyfrowych zapomogi wydane nie mogą wystarczyć na opłacanie wpisowego. Zaś studenci, którzy nie opłacili wpisowego są uważani za wydalonych z politechniki i nie mają prawa składać egzaminów.

— **Urzędnicy finlandzcy na kolejach rosyjskich.** Senat finlandzki zwrócił się do gen.-gubernatora finlandzkiego Zejna z prośbą o współdziałanie w sprawie umieszczenia w różnych instytucyach rządowych w Cesarstwie urzędników finlandzkich, którym senat wyznaczył stypendya celem przysposobienia ich „gwoli interesom służbowym" do prowadzenia biurowości w języku rosyjskim.

Czyniąc zadość prośbie senatu gen. gubernator finlandzki zwrócił się do ministra komunikacyi p. Ruchłowa z prośbą o przyjęcie czasowo na służbę pewnej ilości urzędników finlandzkich według załączonej listy. W związku z tem centralny zarząd kolejowy nadesłał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich listę finlandzkich urzędników kolejowych, którzy przydzieleni zostali przez ministerstwo do zarządu pomienionej kolei. Na liście znajduje się 6 osób—4 buchalterów i 2 telegrafistów, wysłanych przez senat na terminy od 6 do 10 miesięcy.

— **Buchalterya kolejowa.** Pomocnik zarządzającego kancelaryą naczelnika kolei Poł.-Zachodnich I. G. za sporządzenie zbioru rozkazów naczelnika kolei od r. 1878 do 1911 przedstawił do nagrody 8 urzędników i siebie. G. prosił o wypłacenie urzędnikom po 30 rubli, sobie zaś — 1,350 rb., pomimo, że praca została wykonana wyłącznie przez urzędników. Narazie p. G. otrzymał 500 rb.

— **Jeszcze w kwestyi obniżenia opłaty za elektryczność.** Na skutek zapytania gubernatora o powodach wyrzeczenia się przez radę miejską prawa do zażądania od Towarzystwa elektryczności obniżenia opłaty za prąd elektryczny i rozszerzenia sieci przewodników, zarząd miejski nadesłał wyjaśnienie następującej treści.

Rada miejska na posiedzeniu d. 12 września r. b. postanowiła dokonać wykupu przedsiębiorstwa elektrycznego i zawiadomić o tem Towarzystwo w drodze rejentalnej, a także rozpocząć starania o pożyczkę w sumie 10 milionów rubli na wykup, ulepszenie i rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Jednocześnie powstało pytanie, czy należy skorzystać z punktu umowy, nadającego prawo miastu żądać od Towarzystwa elektryczności obniżenia opłaty za prąd i rozszerzenia sieci przewodników.

Sprawa ta omawiana była na posiedzeniach komisyi prawnej, a następnie w radzie miejskiej, która ostatecznie doszła do wniosku, iż wystosowanie obecnie podobnych żądań jedynie skomplikowałoby kwestyę, nie powodując przytem pożądanego skutku,—albowiem wobec uchwał rady miejskiej o wykupie przedsiębiorstwa, żądanie obniżenia opłaty za prąd spotkałoby się ze stanowczą odmową Towarzystwa, dla którego niema najmniejszego wyrachowania obniżać ją na stosunkowo krótki okres czasu, jaki pozostał do wykupu. Wówczas miasto zmuszone byłoby udzielić koncesyi na oświetlenie innemu towarzystwu, tymczasem nie ulega kwestyi, że żadne towarzystwo nie zgodzi się na otrzymanie koncesyi na tak krótki termin, któryby nie wystarczałby nawet na zorganizowanie nowego przedsiębiorstwa.

Wnioski powyższe skłoniły radę do wyrzeczenia się prawa, przysługującego jej na mocy wskazanego punktu umowy z Towarzystwem.

— **Prawo o asekuracyi pracowników kolejowych.** Naczelnik kolei Poł.-Zachodniej otrzymał z ministerstwa komunikacyi tekst nowego prawa „o państwowej asekuracyi urzędników i pracowników kolejowych od nieszczęśliwych wypadków podczas pełnienia obowiązków służbowych". Według nowego prawa wszyscy funkcyonaryusze kolejowi podzieleni zostali na dwie kategorye, według stopnia niebezpieczeństwa, któremu podlegają podczas służby. Do pierwszej kategoryi należą: maszyniści, ich pomocnicy, palacze, konduktorzy, smarownicy, zamiatacze wagonów, kontrolerzy i t. d. Do drugiej zwrotnicy, robotnicy warsztatów kolejowych i remiz, urzędnicy telegrafiści i t. d.

Funkcyonaryusze kolejowi należący do pierwszej kategoryi, lub ich rodziny, w razie śmierci lub utraty zdolności do pracy żywiciela rodziny otrzymują emeryturę wynoszącą maximum trzy czwarte otrzymywanego przezeń wynagrodzenia; funkcyonaryusze zaś należący do drugiej kategoryi otrzymują maximum dwie trzecie wynagrodzenia.

Przedtem, według przepisów kolejowych, pracownicy kolejowi lub ich rodziny, w identycznych wypadkach mogli otrzymywać emeryturę w wysokości całej pobieranej przez nich pensyi, mieli również prawo wytaczać kolei powództwa cywilne. Prawo obecne nie tylko zmniejsza maximum emerytury lecz wyklucza możność poszukiwania strat na kolei w drodze sądowej.

Utrata zdolności do pracy wskutek choroby zawodowej również nie daje obecnie prawa na otrzymywanie emerytury.

Dla rozważania i decydowania spraw związanych z wydawaniem zapomóg i emerytur i dla określania wysokości takowych utworzona zostanie specyalna komisya, składająca się z 5 obieralnych przedstawicieli robotników i urzędników kolejowych, na czele której staną prezes i wiceprezes z nominacyi.

Moc obowiązująca omawianego prawa rozciąga się również na pracowników kolei prywatnych, jakoteż robotników zatrudnionych u dostawców kolejowych.

Naczelnik kolei Poł.-Zachodniej otrzymał polecenie wprowadzenia nowego prawa na kolei nie później jak w styczniu 1913 r.

W styczniu odbędą się również wybory do komisyi asekuracyjnych.

— KRADZIEŻE. W domu № 12 przy ul. Wwiedeńskiej okradziono na 200 rb. mieszkanie Nikitina.

Przy ul. Kuznięcznej № 101 okradziono mieszkanie Nikołajewa.

W domu № 15 przy ul. W. Zytomierskiej okradziono przedpokój w mieszkaniu Sawickiej.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Wczoraj w cyrkule Bulwarowym zmarł niejaki S. Bogdanowicz, którego w stanie nieprzytomnym podjęto na Bibikowskim Bulwarze. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy w rejonie cyrkułu padolskiego aresztowano czterech żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻARY. Onegdaj z powodu złego urządzenia kominów wszczął się pożar w mieszkaniu Mitnickiego na rogu Chorewej i Konstantynowskiej. Ogień został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej,

Tego samego dnia w nocy z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w kuźni w posesyi № 27 przy placu Troicko-Kiryłowskim. Straty, wyrządzone przez pożar, wynoszą 4000 rb.

— W PRZYSTĘPIE OBŁĘDU. Onegdaj z parostatku „Aleksandrowsk", idącego z Kijowa do Nikolskiej Słobódki rzucił się do Dniepru młody człowiek S. P. Spuszczono natychmiast łódź ratunkową i udało się wyratować desperata. Okazało się potem, że P. targnął się na swe życie w przystępie obłędu.

— DRAMAT. Dn. 29 listopada przy ul. W. Dorohożyckiej rozegrał się dramat na tle romantycznem. Młody chłopiec wiejski, niejaki Dymitr W., umizgał się zawzięcie do 17 letniej dziewczyny Marty, która jednak zachowywała się wobec tego całkiem obojętnie. Wówczas Dymitr W. postanowił się zemścić na dziewczynie i w tym celu czatował na nią koło domu № 24 przy ul. Dorohożyckiej. Ujrzawszy nadchodzącą, rzucił się na nią z nożem i zadał jej cios, trafił jednak tylko w rękę i ranił ją lekko. W. umknął. Rannej zrobiono opatrunek.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 30 listopada (13 grudnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—5.5	—5.5	—5 5
Barometr przy O w mm.	749.2	749 9	750 8
Stop. wilgotności w proc.	89	89	88
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Płn3	PłnZ1	Z1
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0.0	—

	d g. 9 ej wiecz do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—5 4
Najniższa	—6 1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—5.5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—4 6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie południowym, miejscami na zachodzie i na wschodzie. Temperatura wyższa od normalnej na południowym wschodzie i w Finlandyi, niższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: obniżenie temperatury w większej części Rosyi, opady na północnym zachodzie i w pasie południowym, sucho w pozostałych rejonach.

Z SĄDOW.

„Pod maską".

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego, bez udziału sędziów przysięgłych, rozpoznawał sprawę niejakiego Anatola Bogdanowicza, oskarżonego z art. 1,001 kodeksu karnego (pornografia). Powodem pociągnięcia do odpowiedzialności był wydany przez p. Bogdanowicza zbiór nowel p. t. „Pod maską", w których komitet czasowy do spraw prasowych dopatrzył się obrazy moralności publicznej.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał A. Bogdanowicza na 25 rubli grzywny.

Różnica poglądów.

Ten sam skład XII wydziału rozpoznawał wczoraj sprawę Iwana Radczenki, oskarżonego o nadużycie prawa samoobrony.

Radczenko był stróżem willi p. Krzyżanowskiego na Syrcu. Pewnej nocy zimowej zauważył on zakradających się do willi złodziei.

Widząc, iż jest kilku, i sam jeden z nimi nie poradzi, udał się po pomoc i z 3 sąsiadami powrócił w chwili, gdy złodzieje weszli już do wnętrza, zapalili światła i rozgospodarowali się w niezamieszkałych w tej porze pokojach willi na dobre.

Jeden z rabusiów stał przy oknie. Radczenko strzelił do niego, raniąc go, jak się później okazało, w ramię. Po strzale światło w willi zgasło i zapanowała zupełna cisza. Wówczas lampą, przywiązaną do długiej żerdzi, stróże oświetlili wnętrze mieszkania Okazało się ono puste, tylko w jednym kącie coś się poruszyło. Radczenko strzelił w tę stronę. Niebawem przekonano się, iż strzałem tym został zabity jeden z rabusiów, raniony przedtem przez tegoż Radczenkę.

Za swe energiczne postępowanie Radczenko z polecenia gubernatora otrzymał 3 rb. nagrody.

Inaczej jednak ocenił postępowanie to sędzia śledczy, który zaopiniował, iż energicznego stróża należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Bronił oskarżonego pom. adw. przys. Wysocki.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Radczenkę na surową naganę i pokutę kościelną.

Niewypłacalność M. hr. Ignatjewa.

Wczoraj kijowska izba sądowa ogłosiła wyrok w głośnej sprawie o uznanie Mikołaja hr. Ignatjewa za niewypłacalnego dłużnika.

M. hr. Ignatjew (ojciec b. gubernatora kijowskiego) zmarł dn. 20 czerwca 1908 r. W r. 1909, po nieprzyjęciu przez spadkobierców części spadku, wierzyciele zmarłego wszczęli sprawę o ogłoszenie jego upadłości.

W rezultacie, w listopadzie r. z., I wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego przychylił się do żądania wierzycieli i uznał M. hr. Ignatjewa za niewypłacalnego dłużnika.

Wówczas jeden z opiekunów nad majątkiem zmarłego, pom. adw. przys. Terebienin, zwrócił się do kijowskiej izby sądowej, dowodząc, iż sprawa ta nie może być podsądną kijowskiemu sądowi, gdyż żaden z majątków hrabiego nie znajduje się w gubernii kijowskiej, natomiast proces powinien był być wytoczony jedynie przed tambowskim sądem okręgowym, gdyż majątek zmarłego „Ignatjewskoje", znajduje się w gub. tambowskiej, wartość tego majątku, zdaniem opiekuna, przewyższa ogólną sumę wytoczonych pretensyi, tak, że ogłoszenie upadłości w danym wypadku, nie powinno było mieć miejsca.

Ogólna suma pretensyi wierzycieli zmarłego dosięga miliona rubli, przyczem pp. Syrojew, Kiparski i von Strick pretendują o 657,500 rb., Rozenfeld — o 200 tys. rb., Biedrow — o 30 tys. rb., bank państwa — o 18 tys. rb. i gen. Wereszczak — o 50 tys. rb.

Wierzyciele ze swej strony dowodzili, iż powództwo zostało prawidłowo wdrożone w sądzie kijowskim, gdyż ostatnie lata swego życia M. hr. Ignatjew spędził w swym majątku, w pow. berdyczowskim, gub. kijowskiej, który to majątek został następnie sprzedany z licytacyi i razem z innymi majątkami, położonymi w tejże i innych guberniach — nabyty przez blizkich krewnych zmarłego hrabiego.

Na mocy wczorajszej decyzyi izby sądowej, skarga apelacyjna opiekunów nad majątkiem została odrzucona, a tem samem wyrok pierwszej instancyi uległ zatwierdzeniu.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert pp. Dygasa i Erdenko.

Dn. 11 grudnia w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert tenorzysty Ignacego Dygasa. O śpiewaku tym prasa warszawska, zwłaszcza w ostatnich czasach, wyraża się jednogłośnie, jako o artyście pierwszorzędnym, zgodnie podnosząc znakomite zalety jego wspaniałego głosu. Świetny jako Rodames w „Aidzie", Winicyusz w „Quo Vadis", Riccardo w „Balu Maskowym", jako — Lohengrin,—p. Dygas święcił tryumf ostateczny w „Meduzie" Różyckiego, w roli Leonarda da Vinci. O kreacyi tej „Kur. Warsz." pisze: „Takiego, jak p. Dygas Leonarda, może Różycki szukać po świecie z latarką i nie znaleźć. Nietylko, że srebrny, bujny jego tenor płynie mu z krtani szeroką falą, jak patoka słodki, chwytający brzmieniem srebra, a siłą spiżu za serce; nie tylko odpowiednią barwą dźwięku umie on koloryzować i uwydatniać nastroje tekstu i sytuacyi, lecz i jako aktor silne wywołuje wrażenie grą doskonale obmyśloną, świetną mimiką, oraz uczuciowością interpretacyi, szlachetnym liryzmem i siłą wymowy muzycznej".

Wraz z p. Dygasem na koncercie w dn. 11-go grudnia wystąpi doskonale znany kijowskiej publiczności, a cieszący jej niezmienną sympatyą skrzypek p. Erdenko.

Pierwszy teatr Miniatur na benefis utalentowanej artystki p. Iljinej-Petrosjan wystąpił z nowym programem, na który złożyły się: „Pszczółka", obrazek dramatyczny Go, oraz wodewil „Camorra", wykrojony z opery Esposito, śpiewanej w miejskim teatrze. Wykonanie, jak zwykle w tym teatrze, bez zarzutu. Powyższy program jest pożegnalny obecnej dyrekcyi, która z dniem dzisiejszym ustępuje, nadal zaś teatr prowadzić będą na udziały artyści teatru x.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. M. Brojdo, inżynier; Włodzimierz Ricznikow; Dymitr Dawydow, obywatel, z pow. czehryńskiego; Kazimiera Paradowska z Warszawy; Edward Kan z Charkowa; Dominik Rusiecki, obywatel, z pow. humańskiego; Edmund Plewicki z Moskwy; Nadzieja Plewicka, artystka; Anna Ptasznikowa-Debot, artystka; H. Bad; Wilhelm Bentheim; Wilhelm Mayer; Małgorzata Rabinowicz z Petersburga.

Hotel François: pp. Wanda Krzyżanowska z Humania; Nadzieja Skiblińska z zagranicy; Aleksander Staroświetski z Żytomierza; Antoni Cytowicz; Aleksander Nalotow; Maryan Sokołowski z Bereżówki; Aleksander Wierzbicki z Petersburga; Michał Burt; Konstanty Szampowalski z gub. wołyńskiej; Wacław Bielajew; Michał Holcman z Charkowa; Marya Dąbrowska z Winnicy; Michał Karatiejew z Dubna; Karol Lisowski z pow. berdyczowskiego; Jan Rumiancew; Ewelina Sokołowska; Kazimierz Łada z pow. kaniowskiego; Bronisław Sokołowski z Zytomierza; Jakób Freigin; A. Briskman.

Hotel Ermitage: pp. W. Bogodurow; Aleksy Suchanow, administrator; Grzegorz Karetnikow; Elżbieta Riabina; Aleksander Samochin; Aleksander Wikman, inżynier; W. Kurdiumow; Aleksander Rozanow, inżynier; Bolesław Walkiewicz, inżynier, z Mikołajowa; Gustaw Eftimowicz, dyrektor cukrowni, z pow. skwirskiego.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Falc; M. Aniczkow; A. Szelting; W. Meier; D. Gołub; J. Nowakow; P. Pażetinow.

Hotel Universal: pp. Michał Kulawcew; Aleksander Katerynicz; M. Zawistowska ze Zmierzynki; Roman Hulanicki z Humania; Emil König z Odesy; Aleksander Herman z Odesy.

Palast-Hôtel: pp. Nina Pierewoszczykowa; Aleksander Czujkow; Szymon Blajwas, kupiec; Aleksander Silberman, kupiec; Sergiusz Hański, sekretarz sądu humańskiego; Sergiusz Zonder, kupiec; Włodzimierz Leszczenko; Jakób Jawnik, kupiec; L. Niemirowski; Szymon Bachmutski, kupiec; Jan Marder, kupiec; Jan Mełamed, kupiec; Leon Mełamed, kupiec; Grzogorz Szwarcman, kupiec; Mateusz Szapowicz.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Jan Strausow, kupiec; Sergiusz Stiepanow, inżynier; Jan Stupnicki z Warszawy; Stefan Steczyński z Łodzi; Piotr Szrajbman, kupiec; Grzegorz Nowodworski, adwokat, z Żytomierza; Jakób Baron, kupiec; Naum Hirszberg, przedstawiciel; B. Połoński, adwokat; Mateusz Hulman, adwokat; G. Rowiński; Grzegorz Zamichowski, kupiec; Z. Fridzon, kupiec; Daniel Bograjew, inżynier; B. Gojdman, fabrykant; Jakób Spiwak, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Aleksy Bibikow, wojażer; Waleryan Morowicz z pow. lityńskiego; Wincenty Stebnicki, obywatel, z Ługańska; Grzegorz Dmitrenko; Sergiusz Henig, kupiec; A. Sokolnikow; Chaczatur Abramjanc, muzyk; K. Gorecki, obywatel; Wilhelm Pelc, kupiec; Eugeniusz Świderski; Gracyan Zemlaczkowski z Taraszczy; Aleksandra Gusiewa; N. de Mezer, administrator; Agrypina Pronina, artystka; Kazimierz Bejzym, obywatel, z Onack; Aleksander Dobrochotow, artysta.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia panował zastój prawie zupełny; wskutek złego stanu dróg dowóz do stacyi i rynków miejscowych prawie ustał, o tranzakcyach nie słychać. W cenach poszczególnych zbóż w ciągu tygodnia nie zaszło żadnych zmian, z powodu braku tranzakcyi są one tylko nominalne. W szczególności z pszenicą i żytem bezczynnie; ceny na pszenicę ozimą na stacyach kolei Południowo-Zachodnich pozostają na dawnym poziomie 95 kop.—1 rb. 12 kop., franko Kijów-stacya 1 rb. 5 kop.—1 rb. 17 kop.

Żyto na stacyach 78—84 kop., Kijów — 80—85 kop.

Owies folwarczny na stacyach Poł.-Zach. do 85 kop., lecz w zaofiarowaniu go brak; włościański 75—77 kop.

Na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko Woroneskiej owies folwarczny najlepszy 75—78 kop., średni 72—73 kop., włościański do 68 kop.

Z jęczmieniem w południowych okolicach kraju mocno. lecz w zaofiarowaniu dobrego towaru mało i dowóz do stacyi był bardzo utrudniony; ceny pozostawały dawne: folwarczny 3 proc. 80—85 kop., włościański 75—77 kop.

Kukurydzę zaczynają suszyć, lecz pomimo to przedstawia się ona bardzo nieosobliwie; ceny nieustalone.

Proso w dobrym gatunku 80—85 kop.

Siemię lniane 1 rb. 55 kop.—1 rb. 75 kop.

Z grochami bez zmiany, usposobienie bezczynne.

W portach południowych przeważa usposobienie małoczynne z powodu nader ospałego zapotrzebowania z zagranicy, jednakże znaczniejszych zmian w cenach nie zaszło.

W Odesie panowało ze wszystkiemi zbożami usposobienie bezczynne z wyjątkiem jęczmienia pastewnego; na pszenicę tranzakcyi zawarto mało i wyłącznie dla młynów miejscowych; płacono za ozimą pszenicę 1 rb. 3 kop.—1 rb. 17¹/₄ kop., za ulkę 1 rb. 8 kop. — 1 rb. 15 kop.; usposobienie z żytem było spokojne, lecz stałe, nabywców mało; zawarto tranzakcye po 87—89 kop.

Z jęczmieniem pastewnym pozostaje usposobienie mocne, z powodu dość ożywionego zapotrzebowania na wywóz; tranzakcye na jęczmień pastewny 3-procentowy zawierano po 89—91 kop.

Kukurydza bez zapotrzebowania, o tranzakcyach nie było słychać.

Z owsem usposobienie spokojne, lecz stałe; zapotrzebowanie było wyłącznie na potrzeby miejscowe; ceny owsa folwarcznego 93—98 kop.

W Mikołajewie usposobienie rynku zbożowego słabe; pszenica girka ulka 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 14 kop., żyto 87—89 kop., jęczmień do 90—91 kop., owies 82—85 kop.

Ubezpieczenie robotników w cukrowniach. Jak donosiliśmy w swoim czasie, podczas rozpatrywania projektu ustawy Kijowskiego Towarzystwa ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków, przedstawiciele Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników w komitecie kijowskim wyrazili przekonanie, iż dla celów Towarzystwa bardziej odpowiednie byłoby utworzenie nie terytoryalnego towarzystwa ubezpieczeń, jak to jest projektowane, lecz zawodowego, które obejmowałoby wszystkie fabryki cukru, bez względu na ich położenie geograficzne. Taka wszechpaństwowa organizacya ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków robotników, pracujących w przemyśle cukrowniczym, miałaby jeszcze i tę dodatnią stronę, że łączyłaby przedsiębiorstwa znajdujące się w jednakowych warunkach wytwórczości, co znacznie ułatwiłoby ułożenie odpowiadających warunkom tym taryf opłat ubezpieczeniowych.

W tej samej sprawie sekretarz komitetu p. M. Bukowiński wystąpił z osobnym wnioskiem, w którym wykazuje, iż podczas narady przedstawicieli organizacyi przemysłowych, zwołanej przez ministra przemysłu i handlu w d. 7 czerwca r. b. zaprojektowano przy zakładaniu towarzystw ubezpieczeniowych następujący podział miejscowości, posiadających fabryki cukru (z wyłączeniem cukrowni w Królestwie Polskiem): 123 fabryk cukru w gub. kijowskiej, wołyńskiej, czernihowskiej i połtawskiej należeć mają do kijowskiego T-wa ubezpieczeń, 59 fabryk cukru w gub. besarabskiej, chersońskiej i podolskiej; do Odeskiego T-wa ubezpieczeń, 64—w gub. woroneskiej, kurskiej, orłowskiej i charkowskiej; do charkowskiego, 6 fabryk cukru w gub. moskiewskiej i tulskiej; do moskiewskiego, 7—w gub. tambowskiej i samarskiej; do nadwołżańskiego i 1—w petersburskiej — do petersburskiego T-wa ubezpieczeń.

W ten sposób w razie dołączenia gubernii podolskiej do Kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, towarzystwo to obejmowałoby 177 fabryk cukru, liczących 88,230 robotników, a pozostałe 83 fabryki cukru, liczące 47,362 robotników, byłyby rozdzielone pomiedzy 5 tow. ubezp. Trzy z towarzystw powyższych otrzymałyby mniej więcej po 1,000 robotników, jedno 626, a tylko T-wo charkowskie około 35,000 robotników.

Wyłączenie fabryk cukru z czterech pierwszych towarzystw ubezpieczeń nie przyniosłoby towarzystwom tym żadnego uszczerbku z powodu niewielkiej liczby zarówno samych przedsiębiorstw jak i pracujących w nich robotników. Jedynie co do Tow. Charkowskiego liczby powyższe są nieco większe. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na to, że rejon Charkowski prócz przemysłu górniczego po-

siada 1,017 przedsiębiorstw, zatrudniających 141,057 robotników, to łatwo zrozumiemy, że wyłączenie 64 fabryk cukru z ich 35,000 robotników nie wywrze żadnego wpływu na trwałość Charkowskiego Tow. Ubezp., w porównaniu z innemi towarzystwami, zwłaszcza wobec tego, że pozostałe przedsiębiorstwa czynne są nie sezonowo, lecz w ciągu całego roku. Z tego widać, że proponowane zgrupowanie wszystkich fabryk cukru w Rosyi Europejskiej z wyjątkiem Królestwa Polskiego, przy jednem Kijowskiem Tow. Ubezp., nie wywarłoby żadnego wpływu na działalność innych towarzystw ubezpieczeniowych. Z drugiej zaś strony, takie zgrupowanie fabryk cukru bardzo będzie korzystne dla przemysłu cukrowniczego, ponieważ zjednoczenie przemysłu tego pod tym względem uczyni działalność Kijowskiego Tow. Ubezp. bardziej celową, wpłynie na zmniejszenie opłaty ubezpieczeniowej w poszczególnych cukrowniach, umożliwi zaprowadzenie jednakich niezbędnych środków ochronnych podczas pracy i wogóle skieruje różnorodne dążenia do jednego pożytecznego dla dobra powszechnego celu. Przez wprowadzenie w życie urządzenia powyższego znacznie ułatwiona będzie biurowość, przyczem na tak bogatym przemyśle jak cukrowniczy, mogłyby oprzeć się inne gałęzie przemysłu, znajdujące się w rejonie działalności Kijowskiego Tow. Ubezp. Prócz tego, taki zawodowo terytoryalny typ towarzystwa ubezpieczeniowego bardzo byłby odpowiedni w początkowym okresie rozwoju ubezpieczenia robotników.

W razie gdyby obowiązkowe włączenie fabryk cukru do jednego kijowskiego Tow. ubezpieczeń nie mogło być uskutecznione, p. M. Bukowiński uważa za konieczne co najmniej pozostawienie fabrykom cukru prawa, zgodnie z p. 1 paragrafu 71 ustawy o towarzystwach ubezpieczeń na przyłączanie się dobrowolne do Kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Zastosowanie tego prawa dałoby możność przedsiębiorstwom cukrowniczym, zaliczonym do innych okręgów, przenieść się ze swego okręgu do okręgu kijowskiego. Jeżeli większość fabryk cukru skorzysta z tego prawa, to Kijowskie T-wo ubezpieczeń zjednoczyłoby w ten sposób przemysł cukrowniczy z wielką dla przemysłu tego korzyścią.

Wniosek powyższy był rozpatrywany na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników, który w zupełności zgodził się z jego zasadniczemi twierdzeniami i postanowił zwrócić się do wszystkich fabryk cukru, znajdujących się poza obrębem rejonu kijowskiego, z zapytaniem do jakiego towarzystwa ubezpieczeniowego życzą sobie one należeć, przyczem, w razie gdyby większość fabryk wyraziła życzenie zjednoczenia przemysłu cukrowniczego przy Kijowskiem Tow. ubezpieczeń, zarząd uważać będzie za swój obowiązek rozpocząć odpowiednie starania w głównej Radzie do spraw ubezpieczenia robotników.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Zakopane, dn. 10 grudnia 912 r.

Ponieważ zjawiły się w kilku pismach fantastyczne wiadomości, jakoby w przewidywaniu wojny zakłady lecznicze i budynki szkolne w Zakopanem, miały być zamienione na lazarety, uważa komisya klimatyczna za swój obowiązek oświadczyć, co następuje:

Wieści powyższe są całkowicie zmyślone, co jest jasne dla każdego, kto zna ustronne położenie Zakopanego — zapewniające mu w każdym wypadku bezwzględny spokój. Zakłady lecznicze i pensyonaty funkcyonują normalnie i, jak co roku, przyjmują pacyentów, gości i turystów, śpieszących do podnóża Tatr bądź po zdrowie, bądź po wypoczynek, lub wreszcie w chęci używania zimowych sportów.

Wyjątkowo piękna i słoneczna tegoroczna zima powinnaby więc ściągnąć do naszej zacisznej stacyi klimatycznej zastępy chorych i zdrowych, którzy mogą być pewni, że spokój ich zakłócony nie zostanie.

Komisya klimatyczna.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Na Bałkanach.

Operacye grecko-tureckie.

Ateny (AP). W Santi-Quarana wylądował oddział wojska, złożony z dwóch batalionów piechoty i trzech dział. Przeciwko niemu turcy wysłali z Janiny osiem batalionów piechoty, dwie baterye i dwa działa oblężnicze. Grecy, straciwszy 5 zabitych i 19 rannych, wsiedli na statki i odjechali.

Ateny (AP) Generał Sapunzakis donosi z Pentepigadyi, iż na całym froncie rozpoczęto ofenzywę. Grecy zajęli pozycye w Rizani i zdobyli trzy działa szybkostrzelne.

Bitwa morska.

Konstantynopol (AP) Donoszą, że flota turecka po wyjściu z Dardanelów rozpoczęła bitwę z flotą grecką na morzu Egejskiem. Szczegóły bitwy niewiadome.

Choroba króla serbskiego.

Białogród (AP). Serbskie biuro prasowe donosi, że wiadomości, podawane przez gazety o chorobie króla i następcy tronu, są bezpodstawne. Obaj cieszą się zdrowiem. Królewicz Jerzy, który zachorował przed niedawnym czasem, przychodzi obecnie do zdrowia.

Postawa Turcyi.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek Osman-Izam-basza, wyjeżdżając do Londynu, oświadczył: „Nie mamy zamiaru podpisywać pokoju, chcemy jedynie wykazać na konferencyi, że Turcya jest dosyć silna, ażeby zwycięsko prowadzić wojnę dalej". Słowa te znajdują potwierdzenie w ciągłem wysyłaniu wojsk do Czataldży i Gallipoli. Oficerowie są przeciwni zawarciu pokoju i oddaniu Macedonii.

Zaprzeczenie.

Białogród (AP). „Presse-bureau" upoważnione zostało do oświadczenia, iż wiadomości, podawane przez „Süd slawische Correspondenz" o dokonywanych jakoby przez armię serbską gwałtach i okrucieństwach w stosunku do albańczyków, są zmyślone. Pogłoski te są szerzone w celu zaszkodzenia Serbii w chwili zwołania konferencyi londyńskiej.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (AP). Posiedzenie komisyi prawniczej parlamentu, rozpatrującej projekt o obowiązkach gmin w razie mobilizacyi, przeciągnęło się całą noc. Radykali czescy stosują obstrukcyę. Czeski radykał — Hübschmann, który rozpoczął mowę onegdaj o godz. 10 ej wieczór, nie skończył jej jeszcze wczoraj do godz. 4 ej rano. Większa część komisyi zamierzała przeciągnąć posiedzenie do g. 11 z rana, kiedy powinno było rozpocząć się posiedzenie izby.

Wiedeń (AP). Komisya prawnicza parlamentu. Deputowany Hübschman zakończył mowę obstrukcyjną o godz. 4 m. 45 z rana. Po krótkich debatach przyjęto pozostałe artykuły projektu prawa o zarządzeniach w razie mobilizacyi. Posiedzenie, które przeciągnęło się 13 godzin, zostało zamknięte o godz. 7-ej z rana.

Wiedeń. (AP). Izba deputowanych przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt prawa o rekrutach i odrzuciła zaproponowaną przez socyal demokratę Leitnera rezolucyę o przekazaniu sprawy konsula Prohaski sądowi polubownemu w Hadze.

Raport konsula.

Wiedeń. (AP). Konsul austro-węgierski przybył z Białogrodu w celu złożenia raportu.

Misya Danewa.

Londyn. (AP). Przybył tu Danew.

W przededniu konferencyi londyńskiej.

Berlin. (AP). Korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej dowiedział się od misyi bułgarskiej, iż ogłoszona przez gazety rozmowa dziennikarzy z Danewem jest zmyślona, ponieważ Danew przybył do Berlina dopiero o g. 2 m. 30. „Kölnische Zeitung" uważa, iż wybranie przez Danewa marszruty na konferencyę londyńską przez Bukareszt, Wiedeń i Berlin, nie było przypadkowe.

Poseł turecki Osman-Nizami basza przed odjazdem do Londynu odwiedził Kiderlen-Waechtera.

Wielki Książę w Rumunii.

Bukareszt (AP). Na śniadaniu, wydanem przez misyę rosyjską na cześć Wielkiego Księcia, byli obecni następca tronu i książę Karol. Wieczorem odbył się w zamku królewskim obiad, na którym obecny był Wielki Książę oraz delegacya pułku wołogodzkiego. Po skończonym obiedzie Wielki Książę opuścił Bukareszt. Na dworzec odprowadzili Wielkiego Księcia król, książęta i wyżsi urzędnicy.

Strajki.

New-York (AP). Wydaleni robotnicy kolejowi w pobliżu Edgewater, w stanie New-Jersey, ostrzeliwali parowiec, na którym znajdowali się niestrajkujący robotnicy oraz strzegąca ich policya. Dwóch policyantów zabitych, 9—rannych.

W Persyi.

Urmia (AP). Turcy opuścili Sułduz. Wprowadzono tam administracyę perską.

Nowy książę regent bawarski.

Monachium (AP). Z Węgier przybył nowy książę-regent Ludwik. Na dworcu zgotowano mu uroczyste spotkanie.

Rewolucya na San-Domingo.

Norfolk (AP). Krążownik „New-Hempshire" został wysłany do San-Domingo, gdzie wybuchła rewolucya.

W sprawie wyborów warszawskich.

Petersburg (Wł). Odbyło się posiedzenie podkomisyi wydziału ósmego, sprawdzającej wybory z m. Warszawy. Jak wiadomo, do podkomisyi tej nie wszedł ani jeden polak. Na posiedzeniu byli obecni: Święcicki, jako członek wydziału i Harusewicz, który otrzymał pozwolenie na udział w posiedzeniu. Obaj posłowie zabierali głos w dyskusyi, przyczem opierali dowody swe na niezgodnej z prawem instrukcyi ministra spraw wewnętrznych, opiewającej, że posiadający oddzielne mieszkania, nie opłacający podatku, powinni sami się starać o wniesienie do list wyborczych.

Tymczasem, przepisy wyborcze z dnia 3 czerwca nie stosują się do Królestwa Polskiego. Część członków komisyi wyrażała wątpliwość, ze względu na to, iż nie złożono skarg na ułożenie list wyborczych Harusewicz wyjaśnił, iż należy odróżniać prawo oprotestowania list wyborczych, z którego wyborcy mogą korzystać lub nie,—od prawa Dumy rozpatrywania całego przebiegu wyborów z punktu widzenia zgodności jego z prawem. Pogląd Harusewicza jako punkt wyjścia przyjęty został przez podkomisyę.

Wybory Jagiełły skasowano jednogłośnie, przyczem uznano, że wybory w Warszawie powinny być skasowane aż do stadyum prawyborów, t. j. do chwili ułożenia list wyborczych.

Petersburg (Wł). Są podstawy do przypuszczenia, że wybory Jagiełły zostaną na pewno skasowane przez cały wydział.

Polacy w komisyach dumskich.

Petersburg (Wł.). Wczoraj toczyła się narada całej opozycyi w sprawie udziału w komisyach. W naradzie brali udział posłowie polacy Harusewicz, Świeżyński, Puttkamer i Święcicki. Wyjaśniono, że w komisyach posiadających 66 lub 44 członków oba Koła: polskie i litewskie—posiadać będą 2 przedstawicieli, w składających się zaś z 22 członków—tylko 1-go. A zatem w ostatnim wypadku jedno Koło nie będzie miało swego przedstawiciela.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów na posiedzeniu d. 26 listopada zaaprobowała wniosek ministra finansów o rozszerzeniu działalności banku państwowego na Finlandyę i o otwarciu filii owego banku w Wyborgu na mocy Najwyższego rozkazu z dnia 18-go grudnia 1903 r. Z powodu pewnych zmian, które zostały wprowadzone do przepisów z 1903 roku, wniosek ministra finansów przedstawiony zostanie do Najwyższego zatwierdzenia.

Rada ministrów na skutek starań ministra komunikacyi zgodziła się na asygnowanie do jego rozporządzenia, w myśl artykułu 17 przepisów budżetowych — 300,000 rb. dla zabezpieczenia zimujących na Wołdze statków. Wydatek ten ma być wliczony do budżetu 1912 r. Rada ministrów jednak, uważając, że wydatki na ratowanie statków, zaskoczonych przez zimę na Wołdze, powinni ponosić ich właściciele, zaproponowała ministrowi komunikacyi oraz kontrolerowi państwowemu przedsięwzięcie środków w celu otrzymania od tych ostatnich zwrotu poniesionych wydatków.

Rada ministrów uznała za konieczne reformę rządowych zakładów górniczych i pozostawiła sporządzenie projektu ministrowi przemysłu i handlu.

Rada ministrów, rozważywszy kwestyę oddania w dzierżawę permskiej rządowej fabryki armat, rozstrzygnęła takową w sposób przeczący, uznała jednakże za pożądane założenie fabryk prywatnych oraz poleciła ministrom — wojny, floty i handlu określenie warunków ich założenia.

Zaaprobowane zostały wnioski ministrów komunikacyi i finansów o pozwolenie kachetyńskiemu Towarzystwu kolejowemu na budowę oraz eksploatacyę linii Baku—Szemacha—Nucha do stacyi Cneriscbali, długości 415 wiorst, której koszty wynosić mają 34 miliony rubli. Wniosek ten zostanie wniesiony do drugiego departamentu Rady Państwa.

Sprawy finlandzkie.

Helsingfors (AP). Oskarżeni członkowie hofgerichtu—radcy Brunau i Gadd, asesor Anderson, adwokat Nülenius, radny Okeson i rejent Selin, którzy stawili się na śledztwo zostali aresztowani i wysłani pod strażą do Petersburga.

Helsingfors (AP). Gubernator nülandzki nałożył karę pieniężną w wysokości 200 marek na drukarnie w mieście Gange, za nie przedstawienie władzom egzemplarzy drukowanych w drukarni, oraz pod groźbą kary w wysokości 1,000 marek rozkazał uczynić zadość prawu w przeciągu 7 dni.

Z sądów.

Astrachań (AP). Izba sądowa, w sprawie buntu załogi okrętu „Aleksiej", skazała: 4 marynarzy na półtora roku rot aresztanckich, 3—na 1 rok twierdzy, 2 zaś uniewinniła.

Z ministerstwa finansów.

Petersburg (AP). Minister finansów zawiadomił senat w celu publicznego ogłoszenia o uczynionem przez niego rozporządzeniu w sprawie emisyi 2-ch seryi renty № 281 i 282 na sumę 20 milionów rubli. Rozporządzenie te wydane zostało na zasadzie prawa z dnia 26 maja 1912 r. o kredycie miejskim i ziemskim, mającym na celu utworzenie kapitałów podstawowego oraz obrotowego w nowoutworzonej kasie kredytowej miejskiej i ziemskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 30-go listopada.

Rada Państwa pod przewodnictwem A k i m o w a postanowiła utworzyć specyalną komisyę celem uprzedniego rozpatrzenia projektu prawa, dotyczącego przyjmowania kobiet w poczet adwokatów przysięgłych, jak również projektu prawa o prywatnych zakładach naukowych, podlegających ministerstwu oświaty.

Wybory członków komisyi zostały wyznaczone na jedno z najbliższych posiedzeń.

Rada Państwa bez dyskusyi postanowiła odrzucić wniesiony przez Dumę projekt prawa o asygnowaniu ze skarbu funduszów na budowę odnogi kolejowej od stacyi Kijów towarowy do portu Cesarza Mikołaja II.

Referent komisyi finansowej Z i n o w j e w w sprawie projektu prawa o ulepszeniach finansów miejskich i ziemskich oznajmia, iż komisya postanowiła odrzucić z tegoż projektu, zredagowanego przez Dumę, niektóre punkty.

Rada Państwa bez dyskusyi przystępuje do odczytania poszczególnych artykułów projektu prawa, z uwzględnieniem następującej formy przejścia, podanej przez N e u d h a r d t a w imieniu 92 posłów do Rady Państwa. „Biorąc pod uwagę tę okoliczność, iż niniejszy projekt prawa jest tylko częściowem rozstrzygnięciem sprawy, dotyczącej rozwoju środków finansowych ziemskich i miejskich i uznając, iż dostarczenie ziemstwom i miastom nowych źródeł dochodu, jest rzeczą konieczną, Rada Państwa przystępuje do rozważania projektu według artykułów".

W i c e m i n i s t e r f i n a n s ó w wypowiada pogląd ogólny na sprawę wspomagania przez skarb samorządów lokalnych, które mogą być dwojakie: 1) przyjęcie na rachunek skarbu pewnych wydatków ogólno-państwowych i 2) wydawanie subsydyów na cele, wchodzące w zakres samorządów lokalnych, lecz wymagające pomocy państwowej. Obecny projekt prawa dotyczy wydatków o charakterze ogólnopaństwowym, lecz jest zdaniem wiceministra nader niejasny.

To też wiceminister uważając, że należy tę sprawę rozpatrzyć oddzielnie i wydać prawo specyalne, w imieniu ministerstw finansów i spraw wewnętrznych wypowiada się za odrzuceniem rozdziału czwartego, zgodnie z opinią komisyi.

K a r p o w wykazuje, iż rozdział 4-ty należy przyjąć w redakcyi Dumy Państwowej.

Po przemówieniu wiceministra P o k r o w s k i e g o ogłoszona zostaje przerwa.

Po przerwie R o o p wskazuje na niemożliwe położenie obłąkanych w Rosyi i utrzymuje, iż nie należy odmawiać sum przeznaczonych na ten cel przez projekt prawa.

O b o l e n s k i j wykazuje, iż w Rosyi jest 120,600 obłąkanych, którzy są pozbawieni opieki. Sprawa to nie miejscowa, lecz ogólnopaństwowa.

Z i n o w j e w 2-gi sądzi, iż w danym projekcie prawa chodzi nie o polepszenie losu obłąkanych, lecz o udzielanie zapomóg ziemstwom.

Wiceminister P o k r o w s k i j zaznacza, że rząd nie mógłby należycie oddziałać na ziemstwa, wykonując powyższy projekt prawa, i podejmuje się jaknajszybszego opracowania projektu prawa w tej kwestyi.

Rada Państwa większością 110 głosów przeciwko 20 uchyla wniosek komisyi finansowej o usunięciu rozdziału 4-go, który został przyjęty w redakcyi Dumy.

Wynika dyskusya z powodu rozdziału 7-go, który komisya również zaproponowała usunąć i według którego projekt prawa ma objąć Królestwo Polskie.

R o t w a n d wskazuje, że powyższy wniosek komisyi jest skutkiem nieporozumienia, ponieważ rozdział 7-my nie zawiera nic nowego i wypływa z rozdziałów poprzednich.

Wiceminister P o k r o w s k i j wyjaśnia, iż poprzednie rozdziały projektu prawa nie dotyczą Królestwa Polskiego. Zdaniem wiceministra, rozdział 7 my należy odrzucić.

R o t w a n d wyraża przekonanie, iż rozdział 7 my należy zachować, ponieważ rozszerza on na Królestwo Polskie zasadę, uznaną przez projekt prawa dla całego Cesarstwa.

Rada Państwa znaczną większością głosów przyjmuje rozdział 7-my.

K r a m e r przemawia w obronie punktu 2-go rozdziału 9-go, według którego połowa wydatków, ponoszonych przez miasta na utrzymanie policyi, ma być ponoszona przez skarb.

Wiceminister skarbu Pokrowskij wskazuje na to, że punkt 2-gi wynikł w Dumie całkiem niespodziewanie i nie był rozpatrywany przez komisyę finansową, nadto redakcya powyższego punktu jest nieokreślona: niewiadomo o jakiej policyi jest mowa jak również niewiadomo jakich rozchodów dotyczy ów punkt. Skarb państwa obecnie wydaje na utrzymanie policyi dwa miliony rubli jako zapomogę dla miast.

Z chwilą przyjęcia powyższego punktu, skarb będzie zmuszony powiększyć wydatki więcej niż o połowę na utrzymanie policyi.

Wiceminister żąda odrzucenia punktu 2 go.

Po przemówieniu K r a m e r a Rada Państwa znaczną większością głosów odrzuca wniosek komisyi o odrzuceniu punktu 2 go.

Następnie po przemówieniach wiceministra P o k r o w s k i e g o oraz W a s i l j e w a Rada Państwa przyjmuje punkty 11-ty i 12-y oraz cały projekt prawa w redakcyi Dumy.

Następne posiedzenie — 4 grudnia.

Na porządku dziennym samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Giełda Petersburska.

Dnia 30 listopada 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95.175
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.51
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr	37.71
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/8—105 3/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	92 1/4
5% " " " "	101
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% "	92 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	478 1/2
" " 1866 r.	356
5% Obl. prem. Szlach. Banku	314 3/4
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85—86
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 1/8—87 7/8
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/2
5 1/2% " " "	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% " " "	90 1/2—91 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	84 1/8—84 7/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% " Dońsk.	83 3/4—84 1/2
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	84 1/2—85 1/4
4 1/2% Moskiewsk. "	88 7/8—89 3/8
4 1/2% Niż.-Samar. "	86 1/8—86 7/8
4 1/2% Połtawsk. "	84 1/8—84 7/8
4 1/2% Tulsk. "	87 1/2—88 1/4
4 1/2% Charkowsk.	85—85 [illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	84 1/8—84 7/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	147
" 2-go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	500
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	496—499
" Mosk. K. Wrones. kolei	822—825
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	233 239
" Poł.-Wschod. kolei	253 255
" Półn. Doniecka	263—265
" Azowsko-Dońsk.	587 593
" Wołsko-Kamsk. b.	935 940
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	383—385
" Ros. Azyat.	286 288
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	345—347
" Petersb. Międzynar. Komerc.	507—509
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	485—488
" Petersb. Prywatn.-Kom.	265—267
" Banku Zjednoczonego.	276 278
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	667
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
" Dońsk. Banku Ziemsk.	620—625
" Kij. Banku Ziemskiego	690
Akcye Moskiewsk. "	825
" Niżegor.-Samar. "	687
" Połtawsk.	595—600
" Petersb.-Tulsk. "	443—448
" Charkowsk. "	437—442
Bakińsk. T-a Naftow. "	721—724
" Kaspijsk. T-wa	2255—2265
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	535
" Naft. T-a Br. Nobel.	820—823
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	15350—15450
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	169 1/2—170 1/2
" Naft. T-wa Hartman	247
" Kołomiensk. Fabryki	184—186
" Fabr. Malcewsk.	425 1/2—426 1/2
" Petersbursk. Metalurg	316
" Nikopol-Mariupolsk.	265 267
" Putiłowsk.	157—158
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	259
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	218
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	132
" Fabr. Wag. Feniks.	300
" T-a „Dwigatiel"	100
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	309—311
" Ros. kop. złot.	144 1/2
" Leńsk. Tow. kop. zł.	650
" Lianozow	250
" Lessner	300
" Głuchoozierskie	325

Usposobienie z walorami państwowymi słabsze; z papierami dywidendowymi po słabym początku wzmacnia się następnie, przy końcu zaś giełdy chwiejne i ospałe; z premiówkami bez zmian.

Z ostatniej chwili.

Zatarg serbsko-austryacki.

Białogród (Wł.). Dzienniki radykalne domagają się w ostrych artykułach energicznego wystąpienia przeciwko Austryi. Stronnictwo wojskowe agituje w tym duchu gorączkowo. Na ścianach domów rozklejono onegdaj proklamacye, wzywające Serbię do wypowiedzenia wojny Austryi i głoszące, że jeżeli król Piotr nie ma odwagi wypowiedzenia wojny, powinien abdykować.

Wiedeń (Wł.). W kołach politycznych, wobec zaczepnego tonu prasy serbskiej i uzasadnionego przypuszczenia, że rokowania w Londynie nie osiągną skutku, wiara w możliwość utrzymania pokoju została zachwiana.

Przed konferencyą londyńską.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie polecono podczas oczekiwanej konferencyi popierać żądania słowian bałkańskich w największym zakresie.

Londyn (Wł.). Pełnomocnicy państw bałkańskich zażądają w poniedziałek sformułowania zrzeczenia się przez Turcyę całej Macedonii, Starej Serbii i Epiru. Bułgarya obstaje przy poddaniu Adryanopola, Grecya domaga się poddania Janiny, Czarnogórcy — Skutari. Porta odmawia stanowczo tym żądaniom, ponieważ oblegane twierdze nie są zaopatrywane w żywność podczas rozejmu, przez co ich zdolność obronna zmniejsza się.

Spodziewają się, że rokowania potrwają bardzo krótko.

Turcya a Grecya.

Paryż (Wł.). Do „Echo de Paris" donoszą z Konstantynopola, iż wielki wezyr oświadczył, że Turcya nie rozpocznie rokowań pokojowych z Grecyą, dopóki ta ostatnia nie podpisze rozejmu.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (Wł.). Po 13-godzinnem posiedzeniu parlamentarnej komisyi prawniczej radykał czeski Hübschmann mówił bez przerwy w ciągu ośmiu godzin po niemiecku, zdradzając przytem wielki brak wprawy w tym języku.

Po krótkich rozprawach, większość komisyi przyjęła ustawy mobilizacyjne.

Na plenarnem posiedzeniu parlamentu w poniedziałek rząd nie dopuści do obstrukcyi.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (Wł.). Narady ambasadorów w Londynie prowadzone będą w języku angielskim, ponieważ Grey francuskim nie włada. Przewodniczyć będzie Grey, zastępować go — podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Nicolsen.

Neutralność Rumunii.

Petersburg (Wł.). Według informacyi kół dobrze poinformowanych, Rumunia w razie komplikacyi politycznych zachowa neutralność.

Pogłoski.

Londyn (Wł.). Krążą pogłoski, iż niektóre mocarstwa życzą sobie wznowienia wojny, sądząc, iż w razie dłuższego jej trwania nastąpi pomyślny zwrot dla Turcyi.

Przygotowania Austryi.

Berlin (Wł.). W ostatnich dniach liczni rezerwiści austryaccy otrzymali rozkaz powrotu do kraju.

Operacye armii greckiej.

Londyn (Wł.). W Janinie armia grecka rozpoczęła atak na całej linii. Onegdaj walka trwała przez cały dzień. Grecy zdobyli w walce na bagnety czołową pozycyę turecką Risam.

Sprawa Prohaski.

Wiedeń (Wł.). Powrócił konsul Edl, delegowany do Serbii dla zbadania sprawy Prohaski.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP.) (Urzędownie). W numerze 316 ym gazety „Wiecz. Wremia" podano wiadomość, otrzymaną telegraficznie od własnego korespondenta o przekonaniu kół, zbliżonych do rządu francuskiego, jakoby rzeczą było niemożliwą uniknięcie wojny, jak również wiadomość z wiarogodnych źródeł o tem, iż Austrya postanowiła zająć Sandżak i w razie oporu serbów—wkroczyć do Serbii.

Rząd rosyjski nic o tem nie wie. Doniesienie to nie zgadza się z wiadomościami, któremi rozporządzają dobrze poinformowane w tej sprawie dyplomatyczne koła rosyjskie. Wiadomości powyższe należy uważać za pogłoski, obliczone na sensacyę.

Administrator archidyecezyi warszawskiej.

Warszawa (Wł.). Rano po uroczystem nabożeństwie w archikatedrze w sali sesyonalnej kapituła wybrała na administratora archidyecezyi warszawskiej ks. biskupa-sufragana Kazimierza Ruszkiewicza.

Polacy w Dumie.

Petersburg (Wł.). Koła Polskie wyznaczyły następujących kandydatów na przedstawicieli kół w stałych komisyach parlamentarnych: budżetowej—Łempickiego i Święcickiego, finansowej — Gościckiego, interpelacyjnej — Jarońskiego, redakcyjnej—Parczewskiego, składu osobistego—Jarońskiego, wykonania preliminarza państwowego — Bańkowskiego. Jeżeli będzie utworzona komisya do sprawy adresu, wejdzie do niej Harusewicz. Polacy zamierzają starać się o powiększenie komisyi finansowej, wtedy wejdzie do niej jeszcze Puttkamer.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski ze źródeł dobrze poinformowanych, że polacy będą głosowali za oddaniem sprawy adresu do rozpatrzenia komisyi specyalnej.

Dramat Ronikiera.

Petersburg (Wł). Ojciec Bohdana hr. Ronikiera zabiega o wystawienie w teatrze Reineke dramatu na tle procesu syna.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł). Nawiązanie porozumienia październikowców z nacyonalistami napotkało przeszkody. Nacyonaliści zażądali, żeby październikowcy poczynili ustępstwa Radzie Państwa w sprawie projektu o nauczaniu powszechnem. Delegaci październikowców odmówili, nie mając upoważnienia do czynienia podobnych zobowiązań.

Nacyonaliści są również niezadowoleni z obecnej liczby prezesur w komisyach i żądają zwiększenia tej liczby dla siebie i prawicowców.

Na posiedzeniu frakcyjnem nacyonaliści postanowili zażądać od październikowców listownej wymiany zdań w sprawie wyborów prezydyum Dumy i komisyi.

Październikowcy mają powziąć uchwałę w tej sprawie dziś przed posiedzeniem Dumy.

Petersburg (Wł.). Na wieczornem posiedzeniu październikowców postanowiono odmówić żądaniom nacyonalistów oddania im komisyi oświatowej i w razie odmowy ks. Wołkonskiego wysunąć własnego kandydata.

Petersburg (Wł.). Frakcya prawicowców powzięła wczoraj uchwałę, która w zasadzie uznaje za niedopuszczalne, ażeby przedstawiciele prawicy weszli do prezydyum, w skład którego wchodzą konstytucyonaliści—październikowcy i postępowcy i nie uznają żadnego z kandydatów, w tej liczbie i Wołkońskiego, składając białe kartki i czarne gałki.

Petersburg (Wł). Na onegdajszem zebraniu przedstawicieli frakcyi Rodzianko zawiadomił, że możliwe jest przyjęcie posłów w Carskiem Siole. Rodzianko zaproponował przedstawicielom ułożenie listy pragnących wziąć udział.

Według pogłosek zgłosili się prawicowcy, nacyonaliści, październikowcy, postępowcy i około 20 kadetów.

Petersburg (Wł.). Frakcya październikowców postanowiła złożyć komisyi oświadczenie prawicowców w sprawie adresu bez dyskusyi. Opozycya przyłączyła się do tej uchwały.

Deklaracya Kokowcewa.

Petersburg (Wł). Kokowcew odczyta swą deklaracyę w Dumie we wtorek dnia 4-go grudnia.

Szampańskie LOUIS de BARY Pierwszorzędna francuska marka! Butelkowana w kraju. Oszczędność 2 rb na cle! 4707



Nagroda pierwsza i Medal Złoty na Wyst. Międz. w Brukseli 1910 r.
Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT“
zakładów MOES'A w Waremem w Belgii.
Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.
Przeszło 1000 w użyciu.
W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte.
Gwarancya dwuletnia.
Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś
Koneczny i Podgórski Inżynierowie
Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa.
Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 3417

GLYCÉROPHOSPHATE GRANULÉ ROBIN



Glicerofosfat ROBINA
ZIARNISTY.
Jedyny przyswajalny preparat fosforu.
Wzmacniający system nerwowy.
Glicerofosfat Robina działa skutecznie we wszystkich chorobach nerwowych, przy neurastenji, przepracowaniu umysłowem, newralgji, migrenie i t. p. Lekarze zalecają go również przeciw krzywicy, osłabieniu kości w okresie wzrastania dzieci, w okresie ciąży i podczas karmienia.
Glicerofosfat Robina wzmacnia apetyt i korzystnie wpływa na przyrost sił.
Przyjemny w smaku, zażywa się w wodzie lub w mleku.
Sprzedaż w aptekach oraz w składach aptecznych
Wystrzegać się falsyfikatów i naśladownictw.
5091

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 r poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: **Michała Czajkowskiego „Hetman Ukrainy“, „Wernyhora“; Bolesławity „Zagadki“,** osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowkiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. **6,** półrocznie rb. **3,** kwartalnie rb. **1** kop. **50.**
na prowincyi: „ rb. **8,** „ rb. **4,** „ rb **2.**
Zagranicą rocznie rb. **10.**

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb,

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78-26

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe,
— literackie i artystyczne —
poświęcone zagadnieniom życia narodowego
wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie „ 3.50, kwartalnie „ 1.75. Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie

W Królestwie i Cesarstwie: rocznie rb. 8, półrocznie „ 4, kwartalnie „ 2

Zagranicą: rocznie rb. 9, półrocznie „ 4.50, kwartalnie „ 2.25

4371

KIJOWSKA TECHNICZNO-CHEMICZNA FABRYKA

Telefon № 25-37 **B. KONARSKIEGO** Tatarska 1, d. wł.
dawniej **F. ZEJFERTA** założona w 1891 r.
Poleca: 5238
Najlepszą farbkę do bielizny
Indygo-Karmin w płytkach, w niebieskich pudełkach.
Ocet spirytusowy i winny w butelkach i beczkach.
Oliwę do palenia.
Apteczny i technicz. **olej wazelinowy.**
Lakiery spirytusowe i **politury.**

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XII-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

Cena zeszytu kop. 35: z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Szkolnictwo na Litwie. — Memoryał generał gubernatora litewskiego. — Zabiegi Odlanickiego Poczobuta. — Uporządkowanie spraw kościelnych na Litwie i Rusi. — Nawracanie unitów. — Działalność Sadkowskiego.— Depresya. — Objawy lojalizmu. — Otwarcie gubernii wołyńskiej.—Deputacya hołdownicza.—Hołdy dla Repnina.

ILUSTRACYE I PORTRETY: Jan Nepomucen Chojecki, wojski większy kijowski.— Adam Naruszewicz, biskup smoleński i łucki, znakomity historyk i poeta. Józef Weyssenhof, szambelan Stanisława Augusta, jeden z twórców ustawy 3-go maja.—Józef August hr. Iliński, generał inspektor kawaleryi i wojsk koronnych, marszałek gub. wołyńskiej. — Antonina Eleonora z Komorowskich I voto senatorowa Józefowa Ilińska, 2 voto gubernatorowa Piotrowa Litwinowowa. — Seweryn Potocki, poseł bracławski na sejm czteroletni. — Anna z Sapiehów I-mo voto Hieronimowa Sanguszkowa, 2-do voto Sewerynowa Potocka.—Towarzysz pułku konno-polskiego.—Oficer pułku konnego litewsko-tatarskiego.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ na 9 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

TYGODNIK

„Lud Boży”

Popularne pismo narodowo - katolickie
z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . . **rb. 3.—** | **Półrocznie** . . . . **rb. 1.50**
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna № 10.
Redaktor i Wydawca: X. ZUKOWSKI.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 **W KIJOWIE** Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.



GWARANTOWANA
dobrze działająca
Pomada przeciw Łupieżowi
dla zupełnego zniszczenia łupieżu wystarczy wcierać w skórę tę auksolinową pomadę 2 - 3 razy (raz na dzień).
Cena 1 rb. 25 kop.
F. WOLFF i Syn
Perfumerya w Karlsruhe.
Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach i t. d. magazynach.
NOWOŚĆ! Zawsze gotowy do użytku krem do golenia „EURASIT“. NOWOŚĆ! 4771

Bez obsługi przenośne i stałe stacye elektryczne do oświetlania folwarków, pałaców, willi, domów mieszkalnych i do przenoszenia siły na odległość.
Bez obsługi silniki stałe i na wózkach do prowadzenia maszyn wszelkiego rodzaju.
Bez obsługi pompy motorowe ssąco - tłoczące przenośne i stałe.
MINIMUM KOSZTU PALIWA PRZY PRACY NIEZAWODNEJ.
200,000 przeszło silników w użyciu.
Zakłady de Dion Bouton w Paryżu.
Wyłączna reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo **Józef Szwejcer**
Biuro przemysłowo techniczne 2054
Warszawa, Bracka № 18, telefon 45-54.

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu koniecznyy bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera. „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

„LA VIE“.

Tygodnik społeczny, artystyczny i literack
pod kierownictwem
Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie“ jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie“ ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie“ pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie“ liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie“ wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie“ przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie“ **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Każda Pani dbająca o swoją służbę prenumeruje dla niej dwutygodnik:

Pracownica Polska

pismo obrazkowe, ciekawe i pouczające dla kobiet pracujących.
Wychodzi **1-go i 15-go** każdego miesiąca. 5376
Przedpłata roczna z przesyłką lub odnoszeniem tylko **1 rb. 50 k.**
Redaktor: **H. ZABOROWSKA.**
Wydawca: **ks. F. GĄSIOROWSKI.**
Adres Redakcyi i Administracyi:
Warszawa, ul. Erywańska Nr 14.

Rządca ekonom samodzielny, świadectwa poważne, poszukuje posady zaraz lub od wiosny. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować: Kielce, poste-restante „Rolnikowi“. 5113

Młoda panieuka poszukuje pos. do dzieci, może prowadz. domowe rachunki: umie szyć suknie, może też przyj. miej. sklep. Listownie: Kijów, Poste-restante. P. G. 5121

Intel. polka, średnich lat, poszuk. posady do zarządu domem lub gospod. wiejsk, pos. świad. Winnica pod. gub. dla A. K. 5422

Nauczycielka
praktyczna, znająca jęz. franc., niemiec., teor. i prakt. oraz muzykę. Adres: Torczyn woł. gub. K L 5357

Czytelnia „Nowości“
M. Olszewskiej. Proreżna Nr 21. Otrzymano nowości. Prenum pism. 5423

DRZEWO OPAŁOWE
skład J. Połujana na Przystani. Nabiereż.-Ługow. 17 Tel. 22-82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze. 3847

Nauczycielka z dyplomatym francus., niem., poszuk. pokoju z ob. lub bez za lekcye. Listownie: M.-Podwalna 27 m 3. 5327

Do sprzedania
angielski gabrylot na 2 koł. z uprzężą i sankami. Adres: Michałowski zaułek 20 u stróża, 5337

Nauczycielka wykszt. zagr., pos. pos., fr. dosk., niem. teor., poszuk. posady lub jako towarz., opiek. Listownie, Żylańska 118 m. 1. 5368

Bardzo ważne. Kupuję zęby sztuczne całe i połamane. Kijów, N.-Wał 31 Hotel Babuszkina pok. Nr 41 od 10 r. do 6 w., włącz. do d. 3 grudnia. 5382

„Biuro pracy“ Rz. Kat Tow. Dobr. Troicki zaułek № 6, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśl. i wszelką służbę domową. Wspól. mieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi“. Troicki zaułek 6 m. 9

Rolnik wykwalifikowany poszukuje posady samodzielnego rządcy od lutego r. p. Kaucya na żądanie. Adres: st. Zarudińce gub. kijowska dla B. K. 5289

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 386

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 80 ilustracyi Iliniicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
— Rb. 1 kop. 60. —
(w ozdobnej oprawie)

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**   Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.   Wydawca **Antoni Zieleński.**